

## SZPITALA W WOJEWÓDZTWIE SANDOMIERSKIM W DRUGIEJ POŁOWIE XVII W.

### 1 Uwagi wstępne

Postępujący od przełomu XVI i XVII w. regres gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej powodował narastające ubożenie nie tylko ludności chłopskiej. Jego konsekwencją był również spadek poziomu życia szczególnie w małych miastach. Wojny i pomory z połowy XVII w. pograżyły trwale w nędzy liczne rzesze mieszkańców Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Z głodem oszukiwanym „leśnym jedzeniem” trudniej było oswoić się niż z perspektywą rychłego zgonu. Przekonywująco więc brzmią słowa żebraka „przekazane” przez Wacława Potockiego: *W ziemi gniję umarły, gniwszy żywy w gnoju i wielką korzyść śmierci odnoszę pokoję*<sup>2</sup>. Kolejna fala klęsk elementarnych, które przetoczyły się przez kraj z początkiem następnego stulecia, gwałtownie przyspieszyła jego zapaść ekonomiczną. O wiele bardziej drastycznie niż miało to miejsce wcześniej, uwidoczniły się dysproporcje między wszechogarniającą nędzą a luksusem życia szczytów hierarchii społecznej<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> A. Nowak, *Przeobrażenia struktury społecznej ludności wiejskiej w Polsce w okresie panowania systemu folwarczno-pańszczyźnianego (XV-XVIII wieku). Próba ujęcia modelowego*, w: *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce (Problemy i metody)*, Warszawa-Poznań 1978 s. 142-146; M. Małowski, *Polityka handlowa szlachty w krajach bałtyckich w XV i XVI wieku*, w: Tegoż, *Europa i jej ekspansja w XIV-XVII w.*, Warszawa 1993 s. 99-102; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986 s. 438-453, 477-488; M. Bogucka, *Kryzys społeczny w Europie środkowej u progu ery nowożytnej: Polska na tle Czech i Węgier*, w: *Literatura i kultura polska po „potopie”*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Pelca przy udziale B. Falęckiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992 s. 9-18.

<sup>2</sup> Wacława Potockiego *Nagrobki różnych stanów i kondycyji ludziom*. Z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej do druku podał J. S. Gruchala, cz. 2, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 43:1993 s. 97.

<sup>3</sup> J. A. Gierowski, *Blichtr i nędza. Społeczeństwo polskie doby Augusta II*,

Uwagi powyższe wskazują, iż nie bezasadne jest zainteresowanie stosunkiem większości żyjącej co najmniej w znośnych warunkach materialnych do tych, którym los warunków owych poskąpił. Najlepiej udokumentowanym w skali masowej przejawem takiej wrażliwości społecznej było wspieranie szpitali–przytułków. Sądzić można, iż właśnie dla drugiej połowy XVII w. szczególnie istotna jest ocena ich roli. Kościół katolicki, który w ciągu poprzednich dziesięcioleci uporał się ze spadkiem doby reformacji, mógł teraz poświęcić więcej uwagi wspólnotom parafialnym, w tym zapewnieniu godziwej strawy duchowej, ale i materialnej, najbardziej potrzebującym. Miejskie i wiejskie szpitale były jedną z nielicznych zinstytucjonalizowanych form niesienia takiej pomocy w ramach parafii. Były też, zapewne, bardziej rozpowszechnione niż na przykład bractwa miłosierdzia czy bractwa ubogich<sup>4</sup>. Założyć nadto można, iż w interesującym nas okresie ciągle jeszcze łatwiej było zabezpieczyć minimum egzystencji stale rosnącej liczbie biednych niż w kolejnych dekadach.

Potrydenckie ustawodawstwo nakładało ten obowiązek na proboszczów, którzy zabiegać mieli o fundowanie domów chorych, zagwarantowanie podstaw materialnego bytu ich mieszkańców, oraz nadzorować całokształt życia w tych placówkach<sup>5</sup>. Z zaleceń zamykają-

w: *Sztuka I poł. XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Rzeszów, listopad 1978, Warszawa 1981 s. 23–36.

<sup>4</sup> Por. J. Flaga, *Bractwa religijne w archidiakonacie lubelskim do końca XVIII w.*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” Humanistyka vol. 25:1983 nr 1 s. 71–77; Tenże, *Bractwa religijne w archidiakonacie lubelskim do końca XVIII w.*, w: „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej cyt. ABMK) t. 42:1981 s. 295–344. Brak ciągle analogicznych badań dla terenów woj. sandmierskiego.

<sup>5</sup> Zob. B. Kumor, *Opieka społeczna Kościoła w polskim ustawodawstwie synodalnym przed rokiem 1772*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 20:1973 z. 4 s. 55–75. Bp Bernard Maciejowski nakazywał administratorom parafii nie tylko opiekę nad szpitalami, której zasady określił szczegółowo w swym liście pasterskim z 1601 r. Zwalczać mieli oni również przyczynić się do powstania godne podkreślenia, zagadnieniom tym poświęcono większą część passusu „De iuvandis pauperibus” statutów synodu piotrkowskiego odbytego w 1607 r.: *Ex quia haec tanta pauperum multitudo in Regno ex dominorum oppressione ut plurimum provenit; praecipit eadem synodus ut praelati quosquaque subditos suos clementer ac benigne tractent. Parochi vero et caeteri quibus cura imminet animarum persuadeant dominis dum praedicant verbum Dei et confessiones illorum audiunt, ut ab oppressione subditorum suorum abstineant, ne forte clamor eorum ascendat in coelum et descendat Dominus vindicetque clamorem populi sui; Concilium Provinciale Regni Poloniae quod Paulo V. Pontifice Bernardus Maciejowski [—] Archiepiscopus Gnesnensis [—] habuit Petricoviae Anno Domini 1607, Cracoviae 1630 k. B<sub>2</sub>–B<sub>2v</sub>*. Nie jest to odosobniony przypadek eksponowania wyzysku poddanych jako jedynej przyczyny ich nędzy;

cych wizytacje parafii diecezji krakowskiej w drugiej połowie XVII w. wynika, że normą, którą nakazywano przestrzegać, były obok *Pastoralnej* Bernarda Maciejowskiego statuty synodu partykularnego z 1621 r. Pouczenia bpa Marcina Szyszkowskiego oparte były też na dotychczasowym prawie. Zgodnie z nimi mężczyźni i kobiety zajmować musieli osobne pomieszczenia, by nie stwarzać okazji do grzesznych pokus. Liczba pensjonariuszy miała nie przekraczać ilości, dla której zagwarantowano prowenty, a nie mogli korzystać z nich młodzi, zdrowi i zdolni do pracy. Biskup przypominał też o częstej komunii i spowiedzi, o obowiązkowej modlitwie codziennej, zaś żebrzący pod kościołem na czas mszy przenosić się mieli do wnętrza, by pilnie słuchać kazania. Obowiązkiem prefektów szpitalnych było natomiast dbać o duchowe potrzeby tych podopiecznych, którzy nie mogli opuszczać domu. Obowiązkiem księży było również prośenie o wsparcie dla biednych podczas odwiedzania domów swych parafian, a nadto pilnowanie, by obcy żebracy nie odbierali chleba miejscowym. Marcin Szyszkowski nakazał też ubogim trwać przy starym zwyczaju chóralnego śpiewu *Bogarodzicy*, przynajmniej przed niedzielą sumą<sup>6</sup>.

W oparciu o powyższe wskazania starano się formować życie codzienne w szpitalach, którego obraz znamy z akt wizytacji parafialnych, a są one tu głównym źródłem<sup>7</sup>. Umożliwiają poznanie w szerszej skali na ile uposażenie przytułków, warunki bytowania w nich, wzajemne stosunki między pensjonariuszami, rola lokalnego kleru oraz świeckiego nadzoru zgodne były z postulatami ustawodawców. By odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu omawiane instytucje sprostawały stawianym im oczekiwaniom, m. in. w zakresie lecznictwa, niezbędne okazało się sięganie do źródeł spoza omawianej epoki. Tym samym rozszerzono nieco zasadniczą podstawę naszych dociekań — dla drugiej połowy XVII w. szczególnie jednostronną, zaś dla interesującego nas terenu relatywnie skąpą. Prezentowane tu

por. J. Związek, *Katolickie poglądy polityczno-społeczne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku w świetle kazań*, „Studia Kościelno-historyczne” t. 2:1977 s. 74–82. Zob. też Ł. J[anczak], A. Z[aremba], *Szpitala w Polsce*, w: *Encyklopedia Kościelna*, pod red. M. Nowodworskiego, t. 28, Warszawa 1905 s. 7–8; K. Dola, *Opieka społeczna Kościoła*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1 do roku 1764, cz. 2 od roku 1506, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, Poznań–Warszawa 1974 s. 368–369.

<sup>6</sup> M. Szyszkowski, *Reformationes Generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis pertinentes*, Cracoviae 1621 s. 98–100.

<sup>7</sup> Por. P. Gach, *Sieć szpitali w diecezji krakowskiej w połowie XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” t. 21:1973 z. 2 s. 236; M. Surdacki, *Opieka społeczna w Wielkopolsce Zachodniej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1992.

ustalenia są fragmentem szerszych badań prowadzonych przez autorów nad społeczeństwem województwa sandomierskiego XVII stulecia<sup>8</sup>. Ze względów, o których wyżej, interesujące nas zagadnienia referowane są jednak przede wszystkim w oparciu o podziały terytorialne administracji kościelnej.

Bardzo skromna literatura przedmiotu tylko w niewielkim stopniu pozwoliła wykorzystać dotychczasową wiedzę o opiece społecznej na ziemiach województwa sandomierskiego. Stosunkowo najbardziej pomocne okazały się artykuły H. Karbownika, który jako jedyny przyjrzał się funkcjonowaniu szpitali od końca XVI w. na szerszym terenie<sup>9</sup>. Przede wszystkim XVIII stulecia dotyczy natomiast opracowanie W. Wójcika<sup>10</sup>, a szerszy komentarz zawartych w nim ustaleń umożliwił P. Gach<sup>11</sup>. K. Antosiewicz omówiła działalność charytatywną sandomierskich duchaków<sup>12</sup>, zaś F. T. Rzemieniuk zawdzięczamy monografię dobroczynności w Bodzentynie<sup>13</sup>. Nie mogły zastąpić akt wizytacji parafialnych oparte na nich wydawnictwa z serii *Materiały do atlasu historycznego chrześcijaństwa w Polsce*. Pomijanie w nich na ogół uposażenia instytucji kościelnych nie było, bynajmniej, jedynym tego powodem<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Zob. Z. Guldon, W. Kowalski, *Ludność żydowska w miastach polskich w II połowie XVII wieku*, w: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. J. Chrobaczyńskiego, A. Jureczki, M. Śliwy, Kraków 1993 s. 485–496.

<sup>9</sup> H. Karbownik, *Szpitalne parafialne na terenie powiatu radomskiego w XV–XVIII w.*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” (dalej cyt. BK RTN) t. 19:1982 z. 1 s. 5–16; Tenże, *Powstanie i rozwój szpitala w Radomiu od 1432–1789 roku*, BK RTN t. 4:1967 z. 4 s. 21–32.

<sup>10</sup> W. Wójcik, *Z dziejów kościelnego szpitalnictwa. Archidiakoniat sandomierski*, „Ateneum Kapłańskie” t. 41:1949 z. 3 s. 265–274.

<sup>11</sup> P. Gach, *art. cyt.*, *passim*.

<sup>12</sup> K. Antosiewicz, *Klasztor Świętego Ducha de Saxia w Sandomierzu (1292–1814)*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” (dalej cyt. KDS) R. 65:1972 nr 1–2 s. 32–44; Też, *Szpital i kościół Św. Ducha w Sandomierzu*, „Studia Sandomierskie” t. 2:1981 s. 265–273.

<sup>13</sup> F. T. Rzemieniuk, *Dzieje dobroczynności w Bodzentynie*, „Prawo Kanoniczne” t. 11:1968 nr 1–2 s. 253–273.

<sup>14</sup> E. Wiśniowski, *Prepozytura wiślicka do schyłku XVIII wieku. Materiały do struktury organizacyjnej*, Lublin 1976 pomija w ogóle, bez podania motywów parafię Dąbrowa (obecna Dąbrowa Tarnowska) w dek. Opatowiec. Tymczasem ten okręg duszpasterski jest częścią wspomnianego dekanatu tak w XVI jak i w XVII w.; *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, pod red. W. Pałuckiego, cz. 2, Warszawa 1993 s. 64 oraz mapy według indeksu; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Kra-

## 2 Rozmieszczenie szpitali oraz liczba ludności

Województwo sandomierskie obejmowało obszar o powierzchni 25 790 km<sup>2</sup>. W XVI stuleciu odnotowano tam 3059 osad, z których 380 było siedzibami parafii rzymskokatolickich, w tym 100 miejskich<sup>15</sup>. W końcu XVI w. ze 114 miast województwa — 24 to osady królewskie, 24 — duchowne zaś 66 było własnością szlachty<sup>16</sup>. W drugiej połowie XVII stulecia notujemy 115 miast<sup>17</sup>, zaś z końcem wieku liczbę tę powiększyły Dąbrowa Tarnowska (1691–1693)<sup>18</sup> i Gnievoszów (1693)<sup>19</sup>. Częściowo funkcje miejskie pełniły wsie targowe (1699 Januszowice, 1688 Piątkowice i 1672 Studzianna)<sup>20</sup>.

Na województwo sandomierskie składały się powiaty checiński, opoczyński, pilzneński, radomski, sandomierski, stężycki i wiślicki. Bardziej złożona była natomiast przynależność owych ziem według podziałów terytorialnych administracji kościelnej. Do diecezji krakowskiej należały: archidiakoniat zawichojski (dekanaty Opatów i Zawichost), dekanat Solec archidiakonatu lubelskiego<sup>21</sup>, archidiakoniat sandomier-

kowie (gdzie przechowywane są wszystkie wykorzystane tu wizytacje, dalej cyt. AV), AV Cap 56 (1635) k. 5; AV 8 (1664) k. 331. E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 126, 129 twierdzi, że w Kazimierzu Małym (dek. Sokolina) w 1664 r. nie było szpitala, a 1400 tamtejszych parafian przystąpiło do komunii wielkonocej w wyżej wymienionym roku. Tymczasem według AV 8 k. 299, szpital zamieszkiwało 6 biednych, a 1140 osób przystąpiło do komunii. Tenże autor (s. 85 i 118) informuje, że w Szydłowie w 1699 r. było sześciu ubogich. Tymczasem, jak zapisano w AV 14 k. 181, *pauperes variis sexus octo inhabitant*. Pominęto nadto w 1664 r. 9, a w 1699–10 żebraków w Oleśnicy (dek. Pacanów); AV 8 k. 234; AV 14 k. 187 v. W Beszowej, w tym samym dekanacie w 1699 r. było 12 biednych, co E. Wiśniowski również pominął (AV 14 k. 190), jak i liczbę tych, którzy przystąpili do spowiedzi na Wielkanoc w wyżej wymienionym roku w Biechowie — 2000; AV 14 k. 216 v.; B. Kumor, *Prepozytura tarnowska. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu Historycznego Kościoła w Polsce*, ABMK t. 12:1966 s. 233–285 informuje natomiast na ogół o rodzaju i wielkości uposażenia szpitali.

<sup>15</sup> *Atlas*, s. 56, 75.

<sup>16</sup> R. Szczygieł, *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*, Lublin 1989 s. 102; *Atlas*, s. 82 wymienia 108 miast (21 królewskich, 24 duchowne i 63 szlacheckie).

<sup>17</sup> Z. Guldon, W. Kowalski, *dz. cyt.*, s. 487.

<sup>18</sup> *Dąbrowa Tarnowska. Zarys dziejów miasta i powiatu*, pod red. F. Kuryka i Z. Ruty, Kraków 1974 s. 139, 180.

<sup>19</sup> J. Wiśniowski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913 s. 69.

<sup>20</sup> J. Maroszek, *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Białystok 1990 s. 230.

<sup>21</sup> Nadto Adamów, Wojcieszków, Łsobyki, Gołąb, Jaroszyn, Regów w innych stronach tegoż archidiakonatu; *Atlas*, s. 63; S. Litak, *Struktura teryto-*

ski (dekanaty: Koprzywnica, Miechocin, Połanic, Rudnik), diekani kielecka to jest archidiakoniat radomski (dekanaty: Radom, Steżyca, Zwoleń), prepozytura kielecka, archidiakoniat sądecki (dekanaty: Mielec, Pilzno, Ropczyce, Strzyżów)<sup>22</sup>, prepozytura tarnowska<sup>23</sup>, archidiakoniat krakowski (dekanaty: Kije, Opatowiec, Pacanów, Sokolina<sup>24</sup>, Wojnicz<sup>25</sup>). Północno-zachodnią część woj. sandomierskiego zajmował archidiakoniat kurzelowski archidiecezji gnieźnieńskiej (dekanaty: Kurzelów, Małogoszcz, Opoczno, Przytyk, Skrzynno, Żarnów)<sup>26</sup>.

Na 13 parafii dekanatu Ropczyce w 1678 r. szpitale odnotowano w Głogowie, Mrowli, Nockowej i w Ropczycach. W Sędziszowie prepozyt szpitalny nie miał (okresowo?) własnego kościoła<sup>27</sup>. Mielec, Przeclaw, Radomyśl i Rzochów posiadały wtenczas osobne prebendy szpitalne, przy czym źródło milczy o jakichkolwiek placówkach tego typu w pozostałych 9 parafiach dekanatu mieleckiego<sup>28</sup>. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w dekanacie Strzyżów, gdzie na 10 parafii szpital poświadczony jest jedynie w mieście Czudec<sup>29</sup>. W dekanacie Pilzno, tak jak i powyższe należącym do archidiakonatu sądeckiego, z 17 parafii szpitale w 1678 r. posiadały Brzeziny oraz miasto Frysztak, Kołaczyce i Pilzno<sup>30</sup>.

Jak pokazuje tabela nr 1, na 20 parafii prepozytury tarnowskiej<sup>31</sup>

*rialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1980, według indeksu.

<sup>22</sup> B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu Historycznego Kościoła w Polsce*, ABMK t. 8:1964 s. 271–303; t. 9:1964 s. 93–286.

<sup>23</sup> B. Kumor, *Prepozytura*, passim.

<sup>24</sup> Parafie Działoszyce, Sancygniów i Skalbmierz w woj. krakowskim; *Atlas*, według indeksu. Nadto do woj. sandomierskiego należały parafie Brzegi i Sobków leżące na terenie dekanatu jędrzejowskiego w archidiakonacie krakowskim; *Atlas*, s. 64; AV 8.

<sup>25</sup> Trzy wymienione dalej parafie; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps 1099 s. 347, 372, 373; AV 6 k. 207 v.

<sup>26</sup> Nadto Łęgonice leżały w archidiakonacie łowickim teje archidiecezji, zaś Łaskarczów w archidiakonacie warszawskim diec. poznańskiej; *Atlas*, s. 50–64, który posłużył jako podstawa do całej powyższej charakterystyki oraz akta wizytacyjne, których sygnatury wymieniono jako podstawy tabel nr 1–11.

<sup>27</sup> AV 6 k. 82, 83 v., 84 v., 85.

<sup>28</sup> Tamże, k. 79–81 v.

<sup>29</sup> Tamże, k. 86 v.

<sup>30</sup> Tamże, k. 88–90.

<sup>31</sup> Od 1616 r. jej granice pokrywały się z granicami dekanatu tarnowskiego; B. Kumor, *Prepozytura*, s. 216.

w sześćdziesiątych latach XVII w. szpitale istniały w 14 miejscowościach, choć jedynie placówka w Tarnowie posiadała własnego kapłana i świątynię. Tam też przebywało najwięcej pensjonariuszy, bo aż 22<sup>32</sup>.

Na przełomie siedemdziesiątych i osiemdziesiątych lat z trzech parafii dekanatu Wojnicz leżących na terenie woj. sandomierskiego (Szczerowa, Borzęcin, Radłów) brak informacji o przytułku jedynie dla ostatniej z wymienionych osad<sup>33</sup>. W 1664 r. spośród 22 parafii dekanatu Opatowiec przy 14 z nich istniały przytułki, w tym w Nowym Mieście Korczynie oraz w Opatowcu na prawach prepozytury (tabela nr 2). W stosunku do roku 1635, z którego zachowała się najbliższa chronologicznie wcześniejsza wizytacja, jest to wzrost stu procentowy<sup>34</sup>. Na terenie dekanatu Sokolina (tabela nr 3) w dziewięćdziesiątych latach XVII w. czynnych było, przynajmniej okresowo, 9 szpitali parafialnych na ogólną liczbę 13 okręgów duszpasterskich leżących na terenie woj. sandomierskiego. Trudno jednak definitywnie stwierdzić, w jakim stopniu wzrost liczby omawianych zakładów z trzech w 1664 do dziewięciu (lub ośmiu) w 1699 r.<sup>35</sup> faktycznie miał miejsce, na ile zaś zaważyły tu możliwe pominięcia w rejestracji wizytatora. Nieznacznie zwiększyła się ilość szpitali dekanatu Kije (23 parafie) — z 11 w 1664 do 14 w 1679 r., przy czym stan ten utrzymał się do końca stulecia (zob. tabela nr 4). Ostatni z omawianych tu okręgów archidiakonatu krakowskiego, dekanat Pacanów, liczył w 1635 r. 3 szpitale<sup>36</sup>, zaś w latach 1664 i 1699 odpowiednio 6 i 8 szpitali na 14 parafii (tabela nr 5).

Archidiakoniat sandomierski wkraczał w drugą połowę XVII stulecia ze stosunkowo skromnie rozwiniętą siecią szpitali. Istniały one jedynie w 4 z 12 parafii dekanatu Miechocin (tabela nr 6). Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w dekanacie Rudnik, gdzie 10 z 12 parafii pozbawionych było takich placówek w ogóle (tabela nr 7). W dekanacie Koprzywnica na 13 parafii przytułki istniały w 9 (tabela nr 8), zaś w okręgu Połaniec odnotowano je w 7 z 15 parafii (tabela nr 9). W 1646 r. na terenie całego archidiakonatu osobne kościoły szpitalne posiadające własnych kapelanów istniały w Kolbuszowej, Koprzyw-

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 258.

<sup>33</sup> AV 6 k. 205 v., 207 v., 208–209.

<sup>34</sup> AV Cap 56 k. 2–2 v., 5, 6 v., 10, 15 v.–16, 21–22, 23 v. wymienia szpitale w Bolestawiu, Dąbrowie, Oleśnie, Stróżyskach, Żabnie, oraz prepozytury nowokorczyńskiej i opatowiecką; E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 9, 14.

<sup>35</sup> Wizytacja AV 14 z 1699 r. pomija Kazimierzę Małą.

<sup>36</sup> Były to prepozytury w Pacanowie i Szydłowie oraz parafialny przytułek w Stopnicy; AV Cap 56 k. 31–31 v., 41–41 v., 45 v.

nicy, Osieku oraz w Połańcu. Osiemdziesiąt lat później z powyższych miast jedynie Połaniec i Kolbuszowa posiadały takie odrębne, przynajmniej nominalnie, instytucje<sup>37</sup>. O ile jednak w połowie XVII w. szpitale czynne były jedynie w 22 na 52 parafie, to w 1727 r. tylko 6 z 49 okręgów duszpasterskich nie miało omawianych placówek<sup>38</sup>. Mimo to Sandomierz był ciągle miastem mogącym poszczycić się największą ich liczbą. Istniały tam bowiem szpitale: Św. Pawła, Św. Hieronima, Św. Piotra, Świętego Ducha oraz szpital księży emerytów<sup>39</sup>.

W stosunkowo niewielkim archidiaconacie zawichojskim jedynie 5 na 12 parafii dekanatu Opatów (tabela nr 10) oraz 5 na 14 dekanatu Zawichost (tabela nr 11) posiadało interesujące nas zakłady dobroczynne<sup>40</sup>.

Dekanaty Radom i Zwoleni diekanii kieleckiej, dekanat Solec archidiaconatu lubelskiego, oraz częściowo dekanaty Skrzywno i Przytyk w archidiaconacie kurzelowskim składały się wraz z niewielkim północnym obszarem prepozytury kieleckiej na tereny powiatu radomskiego. Domy szpitalne z osobnymi kapelanami i uposażeniem istniały tam w Radomiu, Iłży, Skrzywnie, Szydłowcu, Zwoleniu, Janowcu i Jedlińsku<sup>41</sup>. Nadto na terenie wspomnianego powiatu w interesującym nas okresie czynnych było około 10 parafialnych przytułków<sup>42</sup>. Nie była to liczba znacząca, zważywszy że samych parafii miejskich było tam wówczas 26 (wliczając Gniewoszów oraz dwie parafie radomskie — Św. Wacława oraz Św. Jana Chrzciciela)<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> W tym okresie istniały nadto osobne prepozytury w dwóch parafiach wiejskich — w Ćmolesie i w Wiśniowej; W. Wójcik, *dz. cyt.*, s. 269, 270.

<sup>38</sup> *Tamże*, s. 269–270 oraz tabele nr 6–9 niniejszego artykułu.

<sup>39</sup> F. Kiryk, *Stosunki kościelne, oświata i opieka społeczna*, w: *Dzieje Sandomierza XVI–XVIII w.*, t. 2, cz. 2, pod red. F. Kiryka, Warszawa 1993 s. 120–122, 125–127, 127–130.

<sup>40</sup> AV 12 i AV Cap 55 pomijają Opatów. Osobna prepozytura szpitalna czynna była tam od około 1460 r.; A. Bastrzykowski, *Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła*, KDS R. 41:1948 nr 6 s. 262–267; W. Fudalewski, *Miasto Opatów podług miejscowych źródeł i podań*, Warszawa 1895 s. 63.

<sup>41</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. ASK I 67 k. 118, 123, 126, 127 v.; H. Karbownik, *Szpitalne*, s. 8–11; *Tenże*, *Powstanie*, s. 22–25; *Zwoleni. Dzieje miasta i ziemi*, pod red. K. Myślińskiego, Lublin 1976, s. 92–93; K. Dumata, *Z dziejów kultury i obyczajów mieszczan Szydłowca w XVI i XVII w.*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” t. 2:1964, s. 220.

<sup>42</sup> H. Karbownik, *Szpitalne*, s. 15–16.

<sup>43</sup> Z. Guldon, K. Krzystanek, *Ludność żydowska w miastach lewo-*

Daleko niepełne informacje posiadamy odnośnie dekanatów Bożentyn i Kunów, tworzących prepozyturę kielecką. Prepozytury szpitalne działały niewątpliwie w stolicach dekanatów<sup>44</sup>, a nadto w Kielcach<sup>45</sup> i w Nowej Słupi<sup>46</sup>. Parafialny przytułek egzystował też w Rakowie<sup>47</sup>.

Brak wizytacji dekanalnych z drugiej połowy XVII w. nie pozwala także odtworzyć sieci szpitali archidiaconatu kurzelowskiego. W Chęcinach beneficjum proboszcza szpitalnego złączone było do 1673 r. z kościołem pw. Św. Marii Magdaleny, a następnie ze świątynią pw. Ducha Świętego<sup>48</sup>. Analogiczna prepozytura poświadczona jest także dla Małogoszcza, choć jedynie dla początków interesującego nas stulecia<sup>49</sup>. Brak również, niestety, jakichkolwiek danych dla dekanatu Stężyca, leżącego w diekanii kieleckiej<sup>50</sup>.

Statystyka powyższa w konfrontacji z fragmentarycznie znanym nam stanem z pierwszych dziesięcioleci XVII w. oraz z kompletnym dla połowy XVIII stulecia stanem sieci szpitali w diecezji krakowskiej pozwala stwierdzić postępującą tendencję wzrostu ich liczby. Wzrost, który znacząco przybrał na sile nie wcześniej niż w czwartej deka-

*brzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1990 s. 198–199 tabela 36.

<sup>44</sup> F. T. Rzemieniuk, *art. cyt.*, s. 260; A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną i jego okolicy*, Kraków 1939 s. 326–327.

<sup>45</sup> Oprócz erygowanej w 1638 r. prepozytury szpitalnej przy kościele Św. Trójcy, kapituła kielecka utrzymywała przytułek dla mężczyzn w starszym wieku postępujących w kościele; T. Wróbel, *Osiemsetlecie fundacji bpa Gedeona w Kielcach*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” R. 47:1971 nr 5 s. 223; zob. też J. L. Adamczyk, *Wzgórze zamkowe w Kielcach*, Kielce 1991 s. 20–21, 46–49.

<sup>46</sup> Prepozyturę erygowano tam z początkiem XVII w., zaś kościół szpitalny konsekrowano w 1677 r.; M. Derwich, *Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Lysej Górze w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992 s. 537; J. Kracik, *Konsekracje kościołów i ołtarzy w diecezji krakowskiej w XVII–XVIII wieku*, „Nasza Przeszłość” (dalej cyt. NP) t. 61:1984 s. 142.

<sup>47</sup> J. Kracik, *Raków katolicki*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” (dalej cyt. OiRwP) t. 30:1985 s. 100, 103.

<sup>48</sup> M. Paulewicz, *Kościoty i kaplice Chęcin*, NP t. 57:1982 s. 222–227.

<sup>49</sup> E. Kosik, *Małogoszcz. Rozwój urbanizacji i zabudowa*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. 21:1976 z. 3 s. 244 1609–1615 szpital, 1608–1617 kościół pw. św. Krzyża.

<sup>50</sup> Wiadomo jedynie, że w 1565 r. Gabriel Tarto zapisał 1000 złp *pro aedificando de muro hospitali et fundando praeposito hospitalis* w mieście Bożentyn. Nadto w Stężycy szpital istniał w 1546 r., zaś kaplicę pw. Św. Walentego konsekrowano tam w 1549 r.; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994 s. 25, 140.

dzie XVII w., postępował nadal w sześćdziesiątych–dziewięćdziesiątych latach. Apogeum tego, najpewniej po przejściowym regresie spowodowanym klęskami elementarnymi trzeciej wojny północnej, zarejestrowano w 1748 r. W roku tym 90–95% parafii dekanatów Mielec, Opatów, Pacanów posiadało omawiane instytucje dobroczynne, podczas gdy pół wieku wcześniej parafii takich było odpowiednio 31, 46 oraz 64 procent. Nadto w dekanatach Miechocin (33% szpitali w 2 poł. XVII stulecia) i Opatowiec (64%) według Tabel Zańskiego było ich ponad 80%. Z wyjątkiem dekanatu Strzyżów, w którym odsetek parafii ze szpitalami wzrósł z 10 do ponad 70, okręgi Kije, Sokolina i Tarnów nieznacznie tylko zwiększyły stan posiadania (70% parafii z przytułkami w 2 poł. XVII w.)<sup>51</sup>.

Optymistyczną wymowę powyższych liczb osłabiają jednak następujące fakty. Brak z interesującego nas okresu wzmianki jak ta, którą odnotowano w 1635 r. w Nowym Korczynie, iż choć szpital liczy 9 stałych pensjonariuszy, wyżywienie otrzymuje ponad 20 biednych, a bywało że i ponad 30<sup>52</sup>. W końcu stulecia nieznacznie jeszcze, lecz obniżeniu ulega liczba pensjonariuszy — m. in. w Busku z 12 do 7, w Chmielniku z 12 do 6, w Zagości również z 12 do 6 (tabela nr 4), w Staszowie z 11 do 8, w Szydłowie z 12 do 6 (tabela nr 5). Zdarza się też, że zanikają szpitale nawet w ośrodkach miejskich jak np. w Stopnicy. Większej doniosłości jest natomiast płynąca z tabel 1–11 obserwacja, iż ilość korzystających z przytułków rzadko kiedy przekraczała 0,5% wszystkich mieszkańców dekanatu przystępujących do komunii lub spowiedzi wielkanocnej. Wniosek, iż taki właśnie odsetek odpowiada ilości potrzebujących wsparcia, należy odrzucić. Wobec braku jakichkolwiek podstaw do ujęcia w liczby zjawiska społecznego, jakim było żebractwo, poprzestać musimy na ogólnym stwierdzeniu jego masowości<sup>53</sup>. Niewątpliwie jednak wzmiankowane wyżej

<sup>51</sup> E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 22, 30, 84–85, 129, 171; P. Gach, *dz. cyt.*, s. 246–248; por. też Z. Góralski, *Szpitala na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa–Łódź 1982 s. 26–27.

<sup>52</sup> AV Cap k. 21 v.

<sup>53</sup> Zob. J. Maciszewski, *Spółeczeństwo*, w: *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1977 s. 157–158; A. Mączak, *Od połowy XV wieku do rozbiorów*, w: *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988 s. 349. Dopiero zachowane fragmentarycznie państwowe spisy ludności z 1789 r. rejestrują żebraków. Liczba ich była niemała, jeśli zważyć, iż we wsiach powiatu radziejowskiego na Kujawach stanowili oni 4% ogółu ludności; Z. Guldon, *W sprawie badań nad gospodarką w dobrach szlacheckich w Wielkopolsce w XVII wieku*, „Zapiski Historyczne” t. 25:1960 z. 3–4 s. 116.

nakazy rządów diecezji, tak jak i wołanie Krzysztofa Opalińskiego: *Szpitala wy, szpitale, Polacy, fundujcie*<sup>54</sup>, w interesującym nas okresie dalekie były od pełnej realizacji.

Zestawienia liczb ludności w parafiach z ilością pensjonariuszy lokalnych szpitali w całej rozciągłości potwierdzają zaobserwowaną dotychczas prawidłowość, iż o zaistnieniu i egzystencji placówki decydowała przede wszystkim hojność fundatora<sup>55</sup>.

### 3 Uposażenie szpitali i ich fundatorzy

Założyć można, iż sytuacja materialna prepozytur szpitalnych powinna przedstawiać się z reguły lepiej niż zabezpieczenie przytułków podległych, jako jedna z instytucji parafialnych, lokalnemu plebanowi.

W prywatnym Tarnowie prepozytura fundacji tamtejszych mieszczan zatwierdzona została w 1448 r., zaś patronat nad nią sprawowali rajcowie. W 1515 r. dołączył do nich miejscowy wikariusz. Instytucja ta posiadała 4 łany ziemi oraz od 1521 r. bliżej nieokreślone przywileje gospodarcze, których los w interesującym nas czasie jest jednak nieznan<sup>56</sup>.

Królewskie Nowe Miasto Korczyn szpital z kaplicą pw. Św. Jana Chrzyciela posiadało od 1590 r. Była ona fundacją prebendarza literatów oraz mieszczan<sup>57</sup>. Z 1635 r. pochodzi informacja, iż rada miejska dożywiła, jak już wspomniano, znaczną liczbę potrzebujących. Nadto 9 stałych pensjonariuszy otrzymywało każdego dnia z wyjątkiem piątku na obiad wieprzowinę, w niedzielę zaś — wołowinę. Chleb, ubranie i obuwie musieli kupować sami, lecz dochód szpitala wynosił aż 600 złp rocznie. Na sumę tę składały się zyski z własnego folwarku w Górnej Woli, czynsze oraz trzecia część miary z młyną na zamku nowokorczyńskiego<sup>58</sup>.

<sup>54</sup> K. Opaliński, *Na szpitale w Polsce, i rzadkie, i nieporządne*, w: Tegoż, *Satyry*, opr. L. Eustachiewicz, Wrocław 1958 s. 32–36.

<sup>55</sup> Por. Z. Góralski, *dz. cyt.*, s. 27–34; H. E. Wyczawski, *Szpitala ubogich*, w: Tegoż, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kałwaria Zebrzydowska 1990 s. 209–209, gdzie dalsza literatura.

<sup>56</sup> B. Kumor, *Prepozytura*, s. 257–258; F. Kiryk, *Urbanizacja*, s. 152. Z milczenia wizytacji 1669 r. (AV Cap 49) trudno jednoznacznie wnioskować o zaniku tej placówki w ciągu pięciu lat dzielących powstanie wykorzystanych tu źródeł.

<sup>57</sup> E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 187.

<sup>58</sup> AV Cap 56 k. 21 v.–22; AV 8 k. 319.

Znacznie skromniej wyglądać musiało bytowanie pięciu biednych w należącym do tynieckiego konwentu Opatowcu. Zdani byli oni, zdaje się, głównie na łaskę prepozyta, który miał im odstępować 15 fl. z 60 otrzymywanych z żup wielickich. W 1635 r. nie wywiązywał się jednak z tego obowiązku, o którym źródło z sześćdziesiątych lat milczy<sup>59</sup>.

Nie jest znane dokładne uposażenie erygowanej w 1484 r. prepozytury szpitalnej przy kościele Świętego Ducha w Wiślicy. Według informacji z 1664 r. miała ona mieć pół wsi z łąkami i 4 kmieci<sup>60</sup>. W leżącym również w dekanacie Kije Pińczowie, centrum ordynacji Myszkowskich, prepozytura szpitalna istniała przy kaplicy pw. Św. Elżbiety. Siedmiu biednych przebywających tam w 1699 r. liczyć mogli jedynie na dochód z dwu łąnów pola i dwu łąk. Kapituła kielecka zaniedbywała bowiem przesyłanie 150 fl. legowanych przed 1654 r. przez jednego z jej konfratrów Macieja Oblamkowica<sup>61</sup>. Z zaniedbania miejskich prowizorów oraz zawiadujących parafią i szpitalem paulinów nie dochodziły też i inne zapisy<sup>62</sup>.

Z trzech kapelanii szpitalnych w dekanacie Pacanów niewątpliwie najlepiej wyglądała sytuacja materialna żebraków w tymże prywatnym mieście. W 1549 r. zatwierdzona została erekcja prepozytury związanej z kaplicą pw. Św. Krzyża ufundowanej przez Stanisława Bzowskiego, miejscowego plebana. W 1635 r. ubodzy posiadali folwark, 26 fl. i 10 korcy z dzierżawy pola oraz 20 złp to jest część czynszu, jaki dostawał kapelan. W 1664 r. wspomniany folwark dawał 130 złp rocznie, a nadto pozyskano czynsz z sumy 1400 fl. Dochody te udało się pomnożyć, choć nie wszystkie regularnie dochodziły. M. in. od 1672 r. pacanowscy pauperes otrzymywali 140 złp z dóbr na wsiach Słupiec, Rataje, a także 20 fl. z Sędziejowic<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> AV Cap 56 k. 15 v. -16; AV 8 k. 338.

<sup>60</sup> AV 8 k. 214 v. L. J. i A. Z., dz. cyt., s. 15 wspominają, iż szpital był fundacji Jakuba z Zaborowa, kanonika krakowskiego i Jana Oszkowskiego, doktora medycyny. Kupili oni dla biednych folwark we wsi Siedlce i nadali czynsz cztery grzywny.

<sup>61</sup> Maciej Oblamkowic, kanonik i oficjał kielecki pochodził z Pińczowa; *Corpus Inscriptionum Poloniae* (dalej cyt. CIP), t. 1: *Województwo kieleckie*, pod red. J. Szymańskiego, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. R. Trelińska, Kielce 1975 nr 78. Kapituła kielecka posiadała znaczne sumy lokowane na synagogach woj. sandomierskiego; Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta konsystorza kieleckiego, sygn. PKK-1 k. 93 i nn. O trudnościach w realizowaniu zobowiązań finansowych przez te związki zob. J. Morgensztern, *Zadłużenie gmin żydowskich w Ordynacji Zamojskiej w II połowie XVII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970 nr 73 s. 47-65.

<sup>62</sup> AV 14 k. 89-90 v.

<sup>63</sup> AV Cap 56 k. 31-31 v.; AV 8 k. 239 v.; AV 14 k. 199-199 v.

W również prywatnym Staszowie, gdzie w 1664 r. zarejestrowano 11 a w 1699 r. 8 ubogich, zaopatrzenie szpitala przedstawiało się dość korzystnie. Składały się nań czynsze z licznych ogrodów, pól i łąk, z których u schyłku XVII w. część leżała odłogiem. Prawo patronatu, jak zapisano w 1699 r., miał proboszcz parafii Św. Bartłomieja Apostoła oraz rada miejska<sup>64</sup>.

Najstarsza wzmianka o prepozyturze szpitalnej w Szydłowie pochodzi z 1513 r.<sup>65</sup> Solidne uposażenie w postaci pól, ogrodów, trzech domów i placów w mieście instytucja ta posiadała już w pierwszej połowie XVII w., a w szóstej dekadzie tego stulecia stan ten przedstawiał się jeszcze lepiej. Prowizorzy opiekujący się biednymi tego królewskiego grodu za sprzedany jeden z ponad dziesięciu domów w mieście i poza murami wzięli 100 złp. 1000 fl. pochodzące z legatów ulokowali na dobrach wsi Kotuszów, co dawało dochód tak biednym, jak i proboszczowi. Roczny czynsz wynoszący około 100 fl. stanowił jedynie część dochodów, bo nie obejmował m. in. dziesięcin z karczmy w Solcu. Szczuplejsze były natomiast sumy otrzymane z dzierżaw u schyłku stulecia, gdyż część pól, w tym także bliżej nieokreślonego folwarku, nie była uprawiana<sup>66</sup>.

Skromnie wyglądały na tym tle wpływy szpitala w należącej do miejscowych cystersów Koprzywnicy. Biedni musieli się zadowolić częścią dochodów ze szpitalnego folwarku (13 fl. rocznie) oraz bliżej nieokreślonymi dziesięcinami<sup>67</sup>. Lepiej wyglądała sytuacja w pobliskim Osieku. Żebracy tego królewskiego grodu liczyć mogli nie tylko na elemożynę, dochodzącą, jak zapisano w 1646 r., w dostatecznej ilości. Mieli nadto czynsz z licznych pól oraz 10 świń, 4 krowy, 4 woły, 2 cielęta i 3 konie<sup>68</sup>.

Spośród omawianych placówek leżących na terenie dwóch parafii Sandomierza, niewątpliwie najbogatszy był klasztor Świętego Ducha de Saxia. Nie jesteśmy w stanie oszacować wartości licznych nadań, którymi wspierano tę instytucję od czasu jej erekcji, to jest od schyłku XIII w. Przy obecnym stanie badań nie sposób też stwierdzić, jakie sumy przeznaczano na utrzymanie biednych w interesującym nas okresie. Są jednak przesłanki, by sądzić, iż konwent był w stanie zabezpieczyć im więcej niż minimum życiowych potrzeb. 14 ko-

<sup>64</sup> AV 8 k. 225; AV 14 k. 180 v.

<sup>65</sup> E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 118.

<sup>66</sup> AV 8 k. 230; AV 14 k. 224.

<sup>67</sup> AV 7 k. 12.

<sup>68</sup> AV 7 k. 13.

biet, 9 mężczyzn i 4 dzieci przebywających pod opieką duchaków w 1651 r. otrzymywało m. in. co pół roku 50 złp na drobne przyjemności<sup>69</sup>.

Stałe zabezpieczenie materialne w postaci folwarku posiadało 13 biednych żyjących w Połańcu, który podobnie jak stolica województwa był własnością monarchy<sup>70</sup>.

Kapelanię szpitalną fary pw. Św. Wacława w Starym Radomiu zatwierdził bp Zbigniew Oleśnicki w 1432 r. Złączono ją ze wzniesioną przy tymże kościele w 1415 r. kaplicą pw. Św. Krzyża. Służyła ona pierwotnie altarzyście zaopatrzonemu przez jednego z mieszczan. Pierwszy beneficjant nakłonił spadkobierców fundatora do zmiany przeznaczenia darowizny, stając się tym samym faktycznym inicjatorem powstania przytułku. Pierwotne jego uposażenie okazało się wkrótce niewystarczające, toteż już w XV w. szpital dysponował m. in. dwoma folwarkami i rozlicznymi prawami majątkowymi. I tu jednak nie brakowało trudności z ich egzekucją<sup>71</sup>.

Pobliski, również królewski, Zwoleń doczekał się w 1597 r. powołania osobnej kapelanii szpitalnej dzięki zabiegom tamtejszych sławetnych. Zaczynem tej inicjatywy były jednak legaty duchownych, w tym pochodzącego z miasteczka mansonarza lubelskiego. Nową fundację wzmocnił hojnymi ofiarami lokalny starosta, otwierając tym samym sporą listę darczyńców<sup>72</sup>.

Dostatnią przyszłość dwunastu starcom obojga płci zapewnił Jan Wielopolski, starosta biecki i bocheński, erygując w 1651 r. prepozyturę szpitalną w Wysokim Kole (dekanat Kazimierz). Dokument fundacyjny, jak było to w zwyczaju, szczegółowo określał należności: (—) *colloco et fundo, iisque provisionem ex iisdem bonis meis, curia videlicet, praedio, et villa Wysokie Koło seu Villa Mariae, tum Boguszowa et Markowa Wola, aeviternis temporibus, do, dono, et irrevocabiliter resigno. Naprzód chleba spieczonego po trzech ćwierci korca, tak wielkiego, żeby go nie było więcej tylko bochenków 25, aby się każdemu dwa bochenki dostały na tydzień, a jeden bochenek nad wzwysz, jeśliby się trafił jaki ubogi, aby zawsze zbywał, z żyta dobrze wychędożonego, z dwora oddać będą powinni. Piwa beczkę na tydzień, w której żeby było garcy 45, dla tego aby się każdemu dostało po pół garca*

<sup>69</sup> K. Antosiewicz, *Klasztor*, s. 33–36.

<sup>70</sup> AV 7 k. 38.

<sup>71</sup> H. Karbownik, *Powstanie*, s. 21–23; *Urbanistyka i architektura Radomia*, pr. zb. pod red. W. Kalinowskiego, Lublin 1979 s. 84.

<sup>72</sup> *Zwoleń*, s. 92–93.

*piwa na dzień, jeno żeby tak dobrego, jako na karczmy dawać będą, albo i lepszego. Skopu na tydzień, ze wszystkiego oprawnego, dobrego valoris 3 zł, począwszy a 1 Junii, aż do ultimam Novembris, a prima Decembris ad ultimam Maii po zł 3 na mięso. Grochu na każdą ćwierć roku po korcu jednemu, krup jęczmiennych pro prima die cuiuslibet mensis korzec, masła na każdą ćwierć roku faska, w której było kwart najmniej 30, syra na każdą ćwierć po 15. Na W. Noc jałowicę valoris zł 20, także na Boże Narodzenie i na Świątki. Na każde święto N. Panny cięły valoris zł 4, także na dzień Jana św. Chrzyciela mąki pszenicznej na ciasto, na każdą ćwierć korzec. Na starozapustną niedzielę wieprza oprawnego, owsa na żur na post korcy 2, oleju kwart 12, rzepy przy kopaniu korcy 10, marchwie korcy 4. Suknie każdemu ubogiemu na każdy rok valoris zł 5, płótna konopnego na każdy rok na każdego ubogiego po łokci 15. W dzień zaduszny na buty każdemu po zł 2. Ogród począwszy od domu ich na łokci 200, a wszecz na łokci 120, który ze dwora powinni sprawić, zasiać, wprzód niżli koło dworskich ogrodów robić będą. Drew fur na każdy tydzień po jednej począwszy ab octava Maii, aż ad 27 Septembris, a ad 27 Septembris aż ad 8 Maii po dwie furze na tydzień<sup>73</sup>.*

W Kielcach, centrum jednego z kluczy dóbr biskupów krakowskich, parafialny szpital istniał już między 1529 a 1598 r. Wizytujący w tym roku kolegiatę kardynał Jerzy Radziwiłł nakazał, by szpital był przeznaczony dla *poszkodowanych na zdrowiu z miasta i uszkodzonych robotników kopalni*<sup>74</sup>. W 1630 r. Jan Wilczek zapisał tej placówce 3000 złp, z których otrzymywać miała 210 fl. rocznego dochodu. Na tej podstawie bp Jan Zadzik erygował w osiem lat później prepozyturę szpitala Św. Trójcy w Kielcach. Obejmować miał ją jeden z wikariuszy wskazany przez kolegium niższe. Pierwszy rządcą beneficjum, wzmiankowany już Maciej Obłamkowicz powiększył fundusz o 10000/350 złp, a kolejne zapisy poczynili m. in. biskupi Zadzik, Piotr Gembicki oraz inni duchowni związani z kolegiatą<sup>75</sup>.

Na podstawie posiadanych informacji nie jesteśmy w stanie odtworzyć okoliczności przeprowadzenia wszystkich wymienionych wyżej akcji fundacyjnych. Ich dalsza szczegółowa analiza z pewnością

<sup>73</sup> F. Siarczyński, *Opis powiatu radomskiego*, wyd. T. Lipiński, Warszawa 1847 s. 187–189.

<sup>74</sup> T. Wróbel, *dz. cyt.*, s. 223 W 1595 r. kardynał uruchomił na północno-zachodnich obrzeżach kieleckiej parafii kopalnię i osadę górniczą Miedziana Góra; zob. szerzej J. Pazdur, *Górnictwo w Zagłębiu Staropolskim w epoce feudalnej*, „Rocznik Świętokrzyski” t. 1:1962 s. 160–161.

<sup>75</sup> T. Wróbel, *dz. cyt.*, s. 223.



potwierdziłaby jednak obserwację, iż powstawanie szpitali na ogół nie pozostawało w istotnym związku ze stosunkami własnościowymi czy patronatem nad kościołem parafialnym. Dotyczy to przede wszystkim miast, których rady prawie bez wyjątku były posiadaczami lub współposiadaczami praw patronackich<sup>76</sup>. Bywało, iż fundacja prepozytury szpitalnej dochodziła do skutku jako wspólne przedsięwzięcie kilku wspierających je stron. Tak było m. in. w królewskiej Stężyicy w 1540 r. Zygmunt I ofiarował powstającemu szpitalowi wieś Gumolas, zaś miejscowy podstarości Wojciech Strzałkowski — 7 grzywien rocznego czynszu. Nadto miasto przekazało place pod kościół, domy dla prepozyta i ubogich, oraz ogród i folwark. Prawo kolacji należeć miało przemiennie do opata sieciechowskiego i burmistrza<sup>77</sup>.

Jak wskazano wyżej, jednym z motywów zaangażowania duchownych była chęć wsparcia społeczności miejskiej, z której się wywodzili. Przykładem tego wzmiankowane legaty dla Zwolenia. Charakterystyczne, iż miejscowy proboszcz starał się storpedować tę inicjatywę argumentując, że dotychczas ubodzy znajdowali dostateczną opiekę przy parafii, gdzie pod zarządem proboszczów pozostawały sumy zdeponowane dla przytułku. Innego zdania była tu rada miejska oraz kardynał Jerzy Radziwiłł<sup>78</sup>.

Wniosek, iż zaopatrzeni w folwarki, ziemię i czynsze<sup>79</sup> pensjonariusze wymienionych przybytków mogli spędzić żywot wolny od materialnych trosk, byłby zbyt pochopny. Nierzadko, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach XVII w., akty dobrej woli wniesione niegdyś do sądowych ksiąg pozostawały już tylko martwą literą. Nie oznaczało to zapewne na ogół popadania w skrajny niedostatek. Stosunkowo częste jednak wzmianki o niemożliwości realizowania części zapisów oraz o zmniejszającej się i tak skromnej liczbie ubogich wskazują, iż żyło się coraz trudniej. Ilustracją tego może być to, co zastano w 1682 r. w Tarłowie. Ze 160 złp składających się na 230 fl. czynszu nie dochodziło 100. Z pozostałych pieniędzy proboszcz zabierał 30 fl., prowizorzy — 10. Roczne koszty utrzymania, wliczając w to trzy obiady w tygodniu, opiewały zaś na sumę 120 złp<sup>80</sup>.

<sup>76</sup> Por. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *dz. cyt.*, s. 280–281. Dla tego też wymienialiśmy rajców jako kolatorów wzmiankowanych przez nas prepozytur tylko wtedy, gdy dzielili oni ten przywilej z innymi.

<sup>77</sup> L. J. i A. Z., *dz. cyt.*, s. 15–16.

<sup>78</sup> *Zwoleni*, s. 93.

<sup>79</sup> Posiadanie ogrodu i sadu było prawie regułą.

<sup>80</sup> AV Cap 55 s. 147–148; AV 12 s. 15–17. Podobnie było też w Radomiu; H. Karbownik, *Powstanie*, s. 27.

Jedynie w nielicznych przypadkach wizytatorzy wskazywali jako winnych opisywanego stanu mających sprawować *curam animarum* księży. Poza wzmiankowanym już Pińczowem, z powodu beztroski proboszcza zaopatrzenie nie dochodziło do szpitala w Kolbuszowej (dekanat Miechocin). Wyjątkowo też tamtejszy prepozyt nie rezydował, nie przejawiał też najmniejszego zainteresowania szpitalem. W Kolaczych w dekanacie Pilzno, jak zapisano w 1678 r., proboszcz szpitalnego kościoła należny biednym dochód od lat brał na siebie. Pozostawała im więc wyłącznie żebrania. Za stan taki wizytator obwinił również mieszczan<sup>81</sup>. Fakty te wskazują, zdaje się, na narastające trudności obiektywne. Stawiały one proboszcza w pozycji petenta, proszącego cierpliwie w imieniu swych owieczek<sup>82</sup>. Oczywiście wiele zależało tu od lokalnych stosunków oraz od operatywności księdza<sup>83</sup>. Nie bez wpływu pozostały też wreszcie klęski elementarne. Z ich powodu m. in. opływający w cytowane wyżej dostatki rezydenci przytułku w Wysokim Kole musieli się przenieść do pobliskiego Regowa<sup>84</sup>.

Unie jesteśmy w stanie udzielić wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu w szerszej skali dochody omawianych placówek zabezpieczały ich potrzeby. Zachowany rejestr wydatków szpitala w Skrzynnie (siedziba dekanatu w archidiecezji gnieźnieńskiej) stwarza jednak rzadką okazję do poznania, na co szły otrzymywane pieniądze, i jaka była tu hierarchia potrzeb. Jak wynika z tabeli nr 12,

<sup>81</sup> AV 7 k. 34; AV 6 k. 88 v.

<sup>82</sup> Nie przypadkowo bowiem Jakub Ponętowski opisując w swym *Ziemiannie* idealną posiadłość szlachecką wylczył w niej kościół parafialny — „swym tylko ludziom farę” — między młynem, browarem a gumnem; *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, opr. J. S. Gruchała i S. Grzeszczuk, Warszawa 1988 s. 129.

<sup>83</sup> Wzorem kapłana nieustającego w sądowych bojach o należności Kościoła mógł być prepozyt szpitala pw. Świętego Ducha w Szydłowcu ks. Jan Pięta. Na ogół umiał on dochodzić swych racji tak przed wójtem małopolskiego grodu panów na Nieświeżu i Otyce, jak i przed oficjami w Radomiu i w Kielcach; zob. W. Kowalski, *Dzieje parafii Szydłowiec do połowy XVII wieku*, w: *Hrabstwo szydłowieckie Radziwiłłów. Materiały sesji popularno-naukowej 19 lutego 1994 r.*, Szydłowiec 1994 passim. Brak badań nad społecznościami miast województwa sandomierskiego w okresie nowożytnym nie pozwala na szersze przedstawienie tych zagadnień.

<sup>84</sup> Nie wydaje się jednak, by to nastąpiło, jak twierdzi H. Karbownik, *Szpitala*, s. 12 w 1651 r. Z tego roku pochodzi bowiem powoływany dokument, według którego szpital mieścić się miał w Wysokim Kole; F. Siarczyński, *dz. cyt.*, s. 186–193. Kościół popaść miał w ruinę w pięćdziesiątych latach, jak wynika z osiemnastowiecznej inskrypcji; J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913 s. 125–126.

w latach 1650–1677, o których informuje źródło, najwięcej bo aż 290 zł 12 gr wydano na wino. Używano je zapewne najczęściej przy ołtarzu, a w 1655 r. wino dostarczano aż z Warszawy<sup>85</sup>. Istotne miejsce w budżecie skrzyńskiej prepozytury szpitalnej zajmowały wydatki związane ze służbą Bożą, np. zakupy świec i wosku<sup>86</sup> (81 złp), szyć i pranie chust kościelnych (30 złp). Lwią część dochodów pochłaniały jednak rokrocznie remonty i drobniejsze reparacje budynków kościoła pw. Świętego Ducha oraz szpitala. Chcąc utrzymać zabudowania w zadowalającym stanie, trzeba było rezerwować pieniądze na wymianę gnijącego po każdej zimie pokrycia dachów. Stąd też gonty są stałym artykułem pierwszej potrzeby i wraz z innymi materiałami budowlanymi oraz kosztami robocizny złożyły się w ciągu 27 lat na niemałą sumę 214 złp.

Dzwonnik pojawia się na omawianej liście prawie bez wyjątków dopiero w latach 1663–1677. Z towarzyszących mu wzmianek wynika, iż asystował on w ostatniej drodze pensjonariuszom skrzyńskiego szpitala. Nie jest jasne, dlaczego obywano się bez tej usługi wcześniej, bowiem założenie, iż przez prawie trzynaście lat nie zmarł tam nikt, nie daje się raczej utrzymać<sup>87</sup>. Miejscowy cyrulik znacznie nadwyreżał budżet prepozyta. Honorarium, jakie zainkasował po pierwszej swej wizycie (wizytach?) w 1655 r., wynoszące 8 złp 12 gr było widać jeszcze w granicach możliwości finansowych księdza. Trzy lata później jednak sami ubodzy musieli wesprzeć swego pasterza sumą 30 gr. Koszty leczenia ich współtowarzyszki przekroczyły bowiem połowę rocznych wydatków dochodząc do 13 złp. Trzeci i ostatni raz w ciągu 27 lat pojawił się cyrulik w roku 1660, wyceniając swą usługę na 3 złp. Wyjątkowy ten apel o pomoc ubogich wydaje się usprawiedliwiony, jeśli zważyć, że w ciągu dziesięciu lat (1650–

<sup>85</sup> Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, Regestrum pecuniae undecunquae Ecclesiae Hospitalis S. Spiritus Scrinensis (1619–1767), sygn. G 912 k. 14.

<sup>86</sup> W 1672 r. zapisano, iż świece pochodzą ze Studziannej, wsi w powiecie opoczyńskim, tamże, k. 21 v.

<sup>87</sup> Być może w podobnym charakterze występował kantor, który pojawia się jedynie dwukrotnie w latach 1651 i 1652. Kościół szpitalny posiadał dzwon już w 1651 r., kiedy to zakupiono do niego liny. Była to prawdopodobnie sygnaturka i nic nie wskazuje, by przy kaplicy utrzymywano osobnego dzwonika. Funkcjonariusz taki zatrudniany był z reguły przy kościołach parafialnych. Nie wykluczone, że dopiero w 1663 r. przy tamtejszej farze otworzono kostnicę, którą, jak wynika ze wzmianek w omawianej księdze, obsługiwał dzwonnik. Możliwe, że wzniesienie jej było jednym z zaleceń zamykających wizytację przeprowadzoną w 1660 r. przez Mikołaja Grzebińskiego, archidiacona kurzeńskiego; Tamże, k. 13, 13 v., 16 oraz passim.

1660) wydatki przekroczyły dochody o 30 fl.<sup>88</sup> Nie był to znaczny deficyt, jednak widać stąd, że szpital balansował na krawędzi równowagi finansowej.

Z nadzwyczajnych wydatków stosunkowo skromne sumy przeznaczono na stawianie ołtarza Św. Walentego (24 gr) czy ramy do obrazów (w dwóch latach łącznie 4,5 zł)<sup>89</sup>. Podjęcie pielgrzymki idącej z obrazami w 1672 r. kosztowało 12 złp<sup>90</sup>. Źródło to nie wzmiankuje w ogóle żywności oraz ubrań dla biednych. Sądzić więc można, iż dobra te otrzymywano od właścicieli miasta, cystersów sulejowskich, lub może z okolicznych dworów. Z zestawienia sum wydatkowanych w poszczególnych latach wynika, iż były one bardzo nierówne. Nie wiemy jednak, ile wynosił globalny dochód tej placówki w kolejnej dekadzie. Liczby powyższe sugerują ponadto, iż tak wojska szwedzkie jak i bandy Rakoczego ominęły Skrzyńno i okolicę. To średniej wielkości miasto powiatu radomskiego wydaje się typowe dla osad tej rangi, tak jak i szpital, o którym, niestety, nic więcej nie jesteśmy w stanie powiedzieć<sup>91</sup>.

W porównaniu ze szpitalami funkcjonującymi na prawach osobno uposażonych prepozytur gorzej na ogół przedstawiała się sytuacja materialna szpitali parafialnych — głównie wiejskich przytułków. W Górze Zbylitowskiej w dekanacie Tarnów dziesięciu tamtejszych rezydentów posiadało, co prawda, we wsi Zgłobice zagrodnika, jednak od wielu lat trzymał go proboszcz, nie oddając szpitalowi należnego czynszu<sup>92</sup>. Szpital w pobliskiej Jastrzębce wzniesiony przed 1665 r. sumptem miejscowych chłopów został też przez nich udotowany *trzema stadiami roli*<sup>93</sup>. Korzystało z nich czterech ubogich. Szpital w Szywnaldzie posiadał jedynie 25 złp legowanych przez Zamoyskich w 1659 r.<sup>94</sup> Proboszcz parafii Tuchów we wspomnianym dekanacie został w 1669 r. upomniany przez wizytatora, iż dzielić się ma dochodami z biednymi. Miejscy prowizorzy winni byli zaś prowadzić stosowną dokumentację. Ponieważ zapisane ubogim w Wierchosławicach dziesięciny nie dochodziły, wysłannik biskupa apelował do

<sup>88</sup> Tamże, k. 16.

<sup>89</sup> Tamże, k. 18 v., 19 v., 21.

<sup>90</sup> Tamże, k. 21 v.

<sup>91</sup> Kościół szpitalny „noviter erecta” 1535; J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, Radom 1913 s. 102. O Skrzyńnie zob. też Z. Guldón, K. Krzyżanek, *dz. cyt.*, s. 64 oraz tabela 36.

<sup>92</sup> AV Cap 49 k. 26.

<sup>93</sup> B. Kumór, *Prepozytura*, s. 229.

<sup>94</sup> Tamże, s. 248.

miejscowego plebana, by ten znalazł posażnych prowizorów, którzy mogliby zapewnić jedzenie potrzebującym<sup>95</sup>. Jako *remedium* na zastożoną trudną sytuację przywołano więc jedno z zaleceń *Pastoralnej* B. Maciejowskiego<sup>96</sup>. W Zassowie, gdzie w 1575 r. szpital wybudowali i zaopatrzyli m. in. karczmą miejscowi szlachecy właściciele, zakusy na płynący stąd czynsz 8 złp czynili blisko sto lat później tamtejsi wikariusze<sup>97</sup>.

W dekanacie Tarnów w latach 1664–1665 bez uposażenia pozostawał szpital w Jurkowie z siedmioma osobami. Ewentualne stałe dochody innych przytułków na tym terenie (tabela nr 1) są nieznane.

Stosunkowo niewiele wiemy o sytuacji w północno-wschodniej części dekanatu Wojnicz, leżącej na terenie województwa sandomierskiego. Biedni mieszkający w Szczurowej posiadać mogli według wszelkiego prawdopodobieństwa jedynie szczupłe dochody. W 1678 r. Andrzej Trzebicki ufundował w Borzęcinie, wsi biskupów krakowskich, przytulisko dla sześciu potrzebujących, których wsparł dość skromnie jednym łąnem pola oraz wozem drewna na zimę<sup>98</sup>.

Na dwanaście przytułków w parafiach dekanatu Opatowiec w stałe pieniężne dochody zaopatrzone było jedynie pięć z nich. Jak widać z tabeli nr 2, roczny zysk 73 zł 9 gr przypadający na jednego mieszkańca szpitala w Stróżyskach znacznie przewyższał wpływy pozostałych placówek. Powody do zadowolenia mieli również mieszkańcy przytułku w Dąbrowie. Mikołaj Spytek Ligęza z Bobrku, kasztelan sandomierski, ufundował tam w 1634 r. szpital dla 18 biednych. Przydane mu pole uprawiali dworscy kmiecie. Z dworu przysyłano nadto kwartalnie ćwierć korca żyta, trzy korce jęczmienia, dwa korce grochu, korzec owsa, czosnku, wazę winogron, jednego byczka lub barana, pół beczki piwa, trzy wozy drewna w zimie i jeden w lecie. Każdy żebrak otrzymywał też raz w roku obuwie i raz na trzy lata ubranie<sup>99</sup>.

Korczyn Stary doczekał się szpitala za sprawą ks. Wojciecha Żórawca, który pełnił tam niegdyś funkcję wikariusza, zaś w 1664 r. był już wikariuszem wieczystym w Zagości. Uposażył on swą fun-

<sup>95</sup> AV Cap 49 k. 25.

<sup>96</sup> Szerzej zob. Z. Góralski, *dz. cyt.*, s. 54–55; L. J. i A. Z., *dz. cyt.*, s. 708.

<sup>97</sup> B. Kumor, *Prepozytura*, s. 283; AV Cap 49 k. 19019 v.

<sup>98</sup> AV 6 k. 205 v., 207 v.; zob. też A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki. Z dziejów kultury politycznej i artystycznej w XVII stuleciu*, Warszawa–Kraków 1989 s. 141–142.

<sup>99</sup> AV 8 k. 331.

dację bliżej nieokreślonym majątkiem<sup>100</sup>. Podobnie świeżą metrykę miał w 1664 r. przytułek w Szczucinie; jedyny w dekanacie Opatowiec, którego dziesięciu rezydentów wegetowało bez żadnego materialnego zaplecza. Tam oraz w Słupcu przytułki zastane w 1618 r., w roku 1635 już nie istniały, a reaktywowano je około połowy stulecia<sup>101</sup>.

Nie najlepiej przedstawiało się natomiast położenie biednych dekanatu Sokolina (zob. tabelę nr 3). W 1699 r. skromnymi czynszami mogli zadowolić się jedynie pensjonariusze w Chrobrzu (1,5 złp rocznie na osobę) oraz w Młodzawach (2 złp 18 gr)<sup>102</sup>. Nadto cztery krowy przysparzały po 1 zł 18 gr rocznie żebrakom w Kazimierzy Małej<sup>103</sup>. Właściciele trzech krow w Czarnocinie zmuszeni byli wędrować od domu do domu w poszukiwaniu żywności<sup>104</sup>. Na tym tle luksusowo wręcz wyglądała egzystencja sześciu ubogich szpitala w Jurkowie — pod warunkiem wszakże, że otrzymywali to, co im zapisano w 1654 r. Dziesięć lat po oblatowaniu ordynacji w księgach grodu nowokorczyńskiego nie dochodziła ona z dworu. W 1699 r. biedni otrzymywali należne im dziesięć korcy żyta, po trzy korce pszenicy, jęczmienia, jagieł, grochu i obroku, oraz pół korca soli. Nie rekompensowało to jednak braku gotówki i szpital musiał odrestaurować proboszcz własnym kosztem<sup>105</sup>. W pozostałych czterech parafiach podstawą vegetacji było wyłącznie to, co uzebrano<sup>106</sup>.

Na czternaście szpitali parafialnych w dekanacie Kije w 1699 r. aż osiem posiadało zabezpieczenie w rocznych czynszach (zob. tabelę nr 4). Były one stosunkowo wysokie; jedynie w dwu przypadkach niższe niż 10 i raz sięgające 70 złp rocznie na głowę. Tak znaczny dochód dawało 14 krow trzymanyh przez ubogich u chłopów w Chotlu Czerwonym, wsi kustosza wiślickiego. Mimo relatywnie niezłej sytuacji materialnej w placówkach omawianego okręgu, i tu dawały się odczuć rosnące trudności gospodarcze. W Gnojnie z czterech stajni pola uprawnego pozostały tylko dwa. W 1694 r. kapituła kielecka przestała realizować legaty naznaczone do Janiny<sup>107</sup>. W siedemdzie-

<sup>100</sup> AV 8 k. 315 v. Nie wymienia natomiast szpitala tamże AV Cap 56 z 1635 r.

<sup>101</sup> AV Cap 56 passim; AV 8 k. 327; E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 203, 208.

<sup>102</sup> AV 14 k. 23–25, 35.

<sup>103</sup> AV 8 k. 299.

<sup>104</sup> AV 14 k. 15 v.

<sup>105</sup> AV 8 k. 305; AV 14 k. 12 v.

<sup>106</sup> Tak przynajmniej wynika z lakonicznych zapisów oraz ze stwierdzenia expressis verbis dotyczącego Stradowa; AV 14 k. 2, 14, 18, 22.

<sup>107</sup> AV 14 k. 119 v., 124. Zob. też przypis 61.

siątych latach nie dochodziły również do Kij wysokie czynsze z dóbr Gołuchowskich. Być może nawet kijski przytułek okresowo przestał istnieć, by wznowić działalność przed 1711 r.<sup>108</sup> Dłuższe czy krótsze przerwy w funkcjonowaniu takich zakładów nie były rzadkim zjawiskiem.

W dekanacie Pacanów na stałe lecz skromne dochody liczyć mogli jedynie biedni w Beszowej, Kurozwałkach i Oleśnicy (tabela nr 5). Z pozostałych trzech przytułków, placówka w Koniemłotach otrzymywała leguminę od okolicznej szlachty. Jej majątkiem były nadto ogród, łąka, pola oraz dwa woły i krowa. U schyłku stulecia otrzymali też pole z jednym zagrodnikiem od pana wsi<sup>109</sup>.

Skąpe informacje posiadamy o położeniu biednych archidiaconatu sandomierskiego. W 1646 r. ośmiu rezydentów przytułku we wsi Padew (dekanat Miechocin) żyło wyłącznie z elemożyny<sup>110</sup>. Taki sam był los sześciu osób w Raclawicach (dek. Rudnik), ubogich w Łoniowie, w sandomierskiej parafii św. Pawła, w Sulisławicach (dek. Koprzywnica), zaś na terenie dek. Połaniec oczekujących łaskawego chleba w Bogorii, Iwaniskach i Olbierzowicach<sup>111</sup>. Gdzieniedzie, jak w ostatniej z wymienionych osad oraz w Niekrasowie, w niewielkim stopniu poprawiał położenie skromny żywy inwentarz. Jednak w połowie XVII w. jedynym szpitalem parafialnym na terenie archidiaconatu sandomierskiego z godziwym zaopatrzeniem był zakład w Modliborzycach. Stało się tak za sprawą właściciela Piskorzyna Stanisława Witosławskiego. Zobowiązał się on dawać 12 korców oziminy, po jednym korcu marchwi, tatarski, a na dzień św. Pryski — poćwieprzowiny. Od tego fundatora pochodził też czynsz 100 fl. rocznie na utrzymanie szpitala<sup>112</sup>. Bliżej nieznane zaopatrzenie otrzymywał też szpital w Klimontowie od właściciela miasta, kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego<sup>113</sup>. Sumując stwierdzić należy, iż około połowa zakładów parafialnych na terenie archidiaconatu posiadała stałe, na ogół niewielkie uposażenie. Osiemdziesiąt lat później przy zwiększonej o blisko sto procent liczbie szpitali i w zasadzie nie zmienionej sieci parafialnej, roczne czynsze dochodzić mia-

<sup>108</sup> D. Olszewski, E. Wiśniowski, *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kielce 1993 s. 89–90.

<sup>109</sup> AV 8 k. 233; AV 4 k. 182. Była to wieś Lanckorońskich; AV 6 k. 208–209; Czart., rps 1099 k. 167, 347.

<sup>110</sup> AV 7 k. 28.

<sup>111</sup> AV 7 k. 9, 10, 12 v., 24, 28, 37 v., 39.

<sup>112</sup> AV 7 k. 36 v.

<sup>113</sup> AV 7 k. 43.

ły do ponad jednej trzeciej szpitali. O ile w 1646 r. bez żadnych źródeł dochodu pozostawało 40% omawianych placówek, to w roku 1727 było ich o 10% mniej<sup>114</sup>.

Z czterech szpitali parafialnych dekanatu Zawichost, tylko placówka w Jankowicach pozbawiona była źródła stałego utrzymania (tabela nr 11). W stolicy dekanatu, gdzie był klasztor klarysek, wizytator goszczący tam w 1682 r. nakazał naznaczyć wityrków, by odebrali to, co należne tak farze, jak i przytułkowi. Ich ewentualne starania nie na wiele się zdały, gdyż siedem lat później uposażenie określono jako słabe<sup>115</sup>. W dekanacie Opatów jedynie zaplecze materialne szpitala w Bidzinach przedstawiało się w miarę godziwie. W 1682 r. zakład posiadał 75 złp czynszu, jednak siedem lat później już tylko 30 (to jest 4 fl. na jednego biednego). W Ćmielowie dwa łany pola obsiewał dla biednych proboszcz. Najskromniej powodziło się ubogim w Ostrowcu, gdzie mieli, co prawda, dwa ogrody, ale żyli głównie z żebraniny<sup>116</sup>.

Z powyższego wynika, że procent szpitali parafialnych w poszczególnych dekanatach z elemożyną jako wyłączną podstawą utrzymania biednych wynosił na ogół nieco ponad 20. Co za tym idzie w około 80% parafialnych przytułków ich lokatorzy liczyć mogli na bardziej stabilne wsparcie niż niepewna jałmużna. Odsetek ten nie mógł być stały i nie odnosi się do wszystkich analizowanych terenów<sup>117</sup>. Na całym tym obszarze, stanowiącym blisko połowę województwa sandomierskiego, nie spadł on jednak, przypuszczalnie, nigdy poniżej 60%.

#### 4 Warunki życia biednych i opieka nad nimi

Wspomniane wyżej ustawodawstwo kościelne określało ściśle, kto ma prawo do korzystania z tej formy publicznej dobroczynności. Przysługiwało ono niezdolnym do pracy z powodu podeszłego wieku, kalectwa lub choroby, i to z reguły wyłącznie mieszkańcom tej parafii, na terenie której istniał przytułek. Jak skądinąd wiadomo, stan faktyczny niekiedy różnił się od postulowanego<sup>118</sup>. W Mielcu żebracy

<sup>114</sup> W. Wójcik, *dz. cyt.*, s. 270–271.

<sup>115</sup> AV 12 s. 1–2, 4; AV Cap 55 s. 120.

<sup>116</sup> AV Cap 56 s. 162, 175–176, 187; AV 12 s. 44, 54–55, 58, 60.

<sup>117</sup> Dla archidiaconatu sandomierskiego i dekanatu Sokolina wynosi bowiem około 60, zaś dla dekanatu Opatowiec około 90%.

<sup>118</sup> Zob. Z. Góralski, *dz. cyt.*, s. 46–49.

zamieszkali w jednej izbie, gdyż pozostałe proboszcz wynajął mieszczanom, czyniąc z tego źródło osobistego dochodu<sup>119</sup>. Z podobnej przyczyny w Baranowie (dek. Miechocin) w jednej komorze tłoczyło się osiem osób, bowiem w drugiej pleban trzymał tkaczy<sup>120</sup>. Są to jedyne znane nam wzmianki z drugiej połowy XVII w. mówiące o wykorzystywaniu przez rządców szpitali ich pomieszczeń niezgodnie z przeznaczeniem. Nawet przy założeniu, iż niektóre tym podobne przypadki uszły uwadze wizytatorów, to i tak było to zjawisko marginalne<sup>121</sup>. Dwie rodziny, których dzieci ochrzczono w kościele szpitalnym Świętego Ducha w Skrzynnie w latach 1721–1725, przebywały tam według wszelkiego prawdopodobieństwa na podstawie umowy dzierżawnej<sup>122</sup>.

O dzieciach w szpitalach województwa sandomierskiego wizytacje milczą. Potrzebę roztoczenia nad nimi opieki widziano jednak co najwyżej w dużych miastach<sup>123</sup>. Kapituła sandomierska postanowiła w 1604 r. trzymać bakałarza przy szpitalu świętego Ducha, któryby uczył zasad wiary i dawał początki nauk, a następnie kierował do szkół, rzemiosła lub rolnictwa<sup>124</sup>. W Sandomierzu, w szpitalu duchaków w 1651 r., jak wspomniano, schronienie znajdowało m. in. czworo dzieci. Zakonnicy zobowiązani byli przyjmować m. in. wszystkie sieroty i nieletnich porzuconych przez rodziców. Wychowywali również urodzonych w ich szpitalu i podrzutki; roztaczali opiekę nad kobietami ciężarnymi<sup>125</sup>.

O wkupie jako o progu, którego przekroczenie wymagane było przy wstępowaniu do szpitala<sup>126</sup>, wspomniano jedynie w Chmielniku. Do wspólnej kasy, to jest *ad carbonam*, każdy kandydat na podopiecznego musiał złożyć 2 floreny. Składano tam również czwartą część rocznego prowentu z przeznaczeniem na utrzymanie budyn-

<sup>119</sup> AV 6 k. 80.

<sup>120</sup> AV 7 j. 28 v.

<sup>121</sup> Nie bez znaczenia jest też z pewnością, że zdecydowana większość akt wizytacyjnych, które przetrwały, to wizytacje zewnętrzne, gdzie z natury faktom takim poświęcano mniej miejsca. Odnotujmy tutaj, iż wyjątkowo w Koniębotach nie dzierżawcy czy dworscy kmiecie, lecz sami pensjonariusze uprawiali pola, co może wskazywać na ich niezłą kondycję fizyczną; AV 6 k. 209.

<sup>122</sup> Regestrum pecuniae, k. 29.

<sup>123</sup> Zob. Z. Góralski, *dz. cyt.*, s. 45–46.

<sup>124</sup> J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186–1926 tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1926 s. 32.

<sup>125</sup> Szerzej zob. K. Antosiewicz, *Klasztor*, s. 38–41.

<sup>126</sup> Z. Góralski, *dz. cyt.*, s. 42–43.

ku<sup>127</sup>. Praktyka taka była jednak na terenie woj. sandomierskiego, zdaje się, wyjątkowa. Przyjmowano więc każdego, kto w opinii proboszcza lub prowizorów spełniał konieczne warunki, bez względu na ewentualny stan posiadania.

Na synodzie diecezjalnym 1601 r. bp B. Maciejowski podjął decyzję o wybudowaniu w Krakowie domu dla chorych kapłanów<sup>128</sup>. Drużga taka placówka na terenie diecezji krakowskiej powstała w Sandomierzu. Już w 1643 r. bp Jakub Zadzik przeznaczył na ten cel dziesięciny wartości około 1500 złp z trzech wsi. W 1652 r. znaleziono budynek w pobliżu kolegiaty, w którym rok później czynny był już prowizoryczny przytułek. Właściwy szpital wzniesiony został dopiero w początkach XVIII w.<sup>129</sup>

Trudno budować uogólnienia o stanie budynków mieszkalnych na źródłach oddalonych od siebie o kilka czy kilkadziesiąt lat i ukazujących stan aktualny najczęściej tylko dla czasu lustracji. Szpitale i towarzyszące im kaplice wznoszone były na ogół z drewna, toteż stan ów zmieniać się mógł bardzo często. Jak wynika z omówionych wyżej wydatków prepozytury w Skrzynnie, częsta wymiana gontów była jednym z podstawowych warunków, by zabudowania nie popadły w ruinę. Biorąc pod uwagę niewielką liczbę odnotowanych alarmujących przypadków, jak i wzmianek o dobrej kondycji zabudowań, sądzić należy, że budynki były na ogół utrzymywane w przeciętnym, to jest znośnym stanie. Wyjątkowo w Radomyślu, mieście w dekanacie Mielec, nowowynbudowany dom nie nadawał się do zamieszkania (*una tantum caverna*). Proboszcz rozlokował więc swoich ubogich w innych miejscach, skąd brali czynsze<sup>130</sup>. Zakładając, iż mieszkańcom większości przytułków deszcz nie padał na głowy, a dom nie groził zawaleniem, zaznaczyć należy, że dość powszechnie trzeba było zadowolić się jedną izbą. W takich sytuacjach niemożliwe było osobne zamieszkiwanie mężczyzn i kobiet. We wsi Padew (dekanat Miechocin) stosowny nakaz kościelnego ustawodawstwa starano się wypełniać przenosząc na lato mężczyzn do przedsiönka, kobietom zostawiając izbę<sup>131</sup>. Sporadycznie, jak na przykład w Bogorii, wizytator zaznaczał, że budynek szpitala to zwykły wiejski dom<sup>132</sup>. Chęć zapewnienia minimum wygód oraz skromne na ogół możliwości ma-

<sup>127</sup> AV 14 k. 108–108 v.

<sup>128</sup> B. Kumor, *Opieka społeczna*, s. 63; K. Dola, *dz. cyt.*, s. 371.

<sup>129</sup> F. Kiryk, *Stosunki kościelne*, s. 120–122.

<sup>130</sup> AV 6 k. 79.

<sup>131</sup> AV 7 k. 28.

<sup>132</sup> AV 7 k. 39.

terialne sprawy, że dom z dwiema izbami, przedsiönkiem i co najmniej jedną komorą uznawano za obiekt docelowo zaspakajający potrzeby. Typowym przykładem może być tu Biechów w dekanacie Pacanów. W 1699 r. stał tam szpital z dwiema salami i ośmioma komorami. Ponieważ w okresie wizytacji ten nowy obiekt nie był jeszcze wykończony, dziewięciu biednych tłoczyło się w jednej izbie starego budynku<sup>133</sup>.

Na wspomnienie świeckich protektorów coraz trudniej było liczyć także i w tym względzie. Dlatego też szpital w należącej do Tarnowskich wsi Solec (dek. Opatowiec), po śmierci fundatora Gabriela starosty krakowskiego, popadł w ruinę. Zastawszy taki stan w 1664 r., wizytator biskupi tłumaczył go brakiem zainteresowania kolatorów<sup>134</sup>. Z końcem stulecia proboszczowie zdani byli często na własne siły i dochody<sup>135</sup>. Zdarzało się, że budowa trwała dłuższy czas, a biedni — jak na przykład w Olbierzowicach (dek. Połaniec) — spali na słomie<sup>136</sup>.

Prowizorowie, to jest świeccy współrzędcy szpitali, obecni byli, zdaje się, przy większości z nich — przynajmniej w parafiach posiadających osobne prepozytury. Mimo milczenia, na ogół, źródeł w tej materii, do takiego wniosku upoważniają nieliczne zalecenia wizytatorów, nakazujące proboszczom oraz rajcom wspólny wybór tych funkcjonariuszy<sup>137</sup>. Tym samym władze kościelne wyrażały wolę re-

<sup>133</sup> AV 14 k. 216 v.

<sup>134</sup> AV 8 k. 323. Gabriel Tarnowski zmarł w 1628 r., tymczasem o szpitalu milczy wizytacja 1635. Albo więc legat starosty zrealizowano dopiero kilka lat po jego śmierci, lub też tradycja przekazana wizytatorowi w 1664 r. była błędna; *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. S. Cy-narski, A. Falniowska-Gradowska, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1990 nr 352; W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985 s. 420.

<sup>135</sup> AV 14 k. 12 v., 124, 173 v., 216 v.

<sup>136</sup> AV 7 k. 43.

<sup>137</sup> M. in. w Radomyślu (dekanat Mielec) w 1678 r.; AV 6 k. 79. Zwrot, jaki miał miejsce w epoce Stanisława Augusta, prowadził w kierunku przekazania zarządu nad szpitalami radom miejskim. Miało to miejsce m. in. w Sandomierzu, o czym świadczy poniższa ordynacja Komisji Dobrego Porządku z 1784 r.: „A jako magistraty są opiekunami w miastach szpitalów, tak mieć chcemy, iżby magistrat sandomierski miał nad takowym szpitalem dozór i bacność i tym końcem ma obrać spomiedzy ławników jednego rocznego na dłuższy czas dozorcę, któryby wraz z księżmi przełożonymi, zastępując w tej mierze magistrat, miał staranie o należności intrat, sum, prowizyi i czynszów szpitalnych dochodził i o zaległe dochody do sądu miejskiego osoby prawu miejskiemu podległe pozywał, niemniej prowizyje należące za kwitami dawanymi odbierał i te na potrzeby szpitala, to jest ubogich, chorych, dzieci małych i pod-rzuktów do niego, według funduszu swego przez niegdyś wielmożnego Żegotę,

[27]

alizacji i w tym punkcie zaleceń m. in. słynnego *Listu pasterskiego* z początku stulecia<sup>138</sup>. Odmienne bywało niekiedy spojrzenie proboszczów na korzyści płynące z takiej współpracy i jej konieczność. Do otwartych konfliktów dochodziło jednak chyba sporadycznie. Jak zapisano w 1682 r., w Zawichoście prowizorzy nie dbali o notowanie dochodów i wydatków podległej im placówki, do czego byli prawnie zobowiązani. Spisywać miał je proboszcz i razem z rajcami mieć nad tym kontrolę<sup>139</sup>. Także w Kunowie miejscowy prepozyt Wawrzyniec Staniewski przejął obowiązki świeckich, o których pomocy pozostawił nader niepoehlebną opinię. Proboszcz ów nie poprzestał na zwy- czajowej rachunkowości. W osobno prowadzonej księdze każdy ubogi miał swą kartę, na której notowane były szczegółowe uwagi, jako wynik troskliwej obserwacji<sup>140</sup>.

Analizowany wyżej skrzyśki rejestr wydatków również wyszedł spod ręki prepozyta. „Witrykusowi kontentacja” odnotowana jest tam tylko trzykrotnie, w latach 1650, 1651, 1658. 30 czy 40 gr rocznie stanowić

kasztelana krakowskiego, roku 1222 uczynionego, przyjmować mających obra- cał i aby do tego szpitala podług nadmienionego funduszu ubodzy, chorzy i dzieci odbierane w nim wychowywane (ostrzegając, iżby dzieci z miasta Sandomierza i wsiów do niego należących pierwszeństwo do tego miały) były, mieć chcemy. Niemniej iżby tenże dozorca co pół roku szlachetnemu magi- stratowi podawał i o tym donosił oraz rachunek z dochodów i wydatków szpi- talnych oddawał. Jeżeliby zaś pomieniony dozorca respektem uwolnienia po- sesyi szpitalnych od podatków i ciężarów miejskich z miastem umówić się chciał, tedy ułożenie to i umówienie się na piśmie wolne stronom zostawujemy i onego dozwalamy z kondycją jednak, aby za takowe uwolnienie od podatków i cięż-arów miejskich nastąpić miane szpital przerzeczony dla ubogich starych, spo- sobu do życia mieć nie mogących, od magistratu zaleconych, łózek sześć z po- ścielą i innemi wygodami oraz miał apteczkę tudzież tychże ubogich w tym to szpitalu utrzymywał i żywił, ostrzegamy i nakazujemy”. Ta sama komisja postanowiła, że cechy swoje dochody miały przeznaczać m. in. „na rzemieś- lników zestarzałych i przez starość zarabiać nie mogących”. Jednak w 1788 r. sąd asesorski zarządził, „aby rzemieślnicy starzy, zarabiać już nie mogący, za dyspozycją magistratu do szpitalów oddawani, tam przyjmowali i żywieni byli. Dlatego w szpitalu św. Ducha 18 osób utrzymywane i żywione być mają”; Archiwum Kapituły Katedralnej w Sandomierzu, sygn. 62 s. 30–33, 126; Tam- że, sygn. 139 s. 105.

Nie da się więc utrzymać opinia K. Antosiewicz, *Klasztor*, s. 38, iż *Magistrat nigdy nie wnikał w administrację szpitala, a prowizor sprawozdanie ze swej działalności oddawał przełożonemu klasztoru*. Ta sama Komisja za wła- ściwą władzę szpitala św. Hieronima uważała miasto, choć na stanowisku prze-łożonego utrzymano księdza; M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879 r. s. 410.

<sup>138</sup> Por. Z. Góralski, *dz. cyt.*, s. 52–55.

<sup>139</sup> AV 12 k. 4.

<sup>140</sup> Zob. A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna*, s. 327.

mogło mało atrakcyjną sumę, by znaleźć i utrzymać chętnego<sup>141</sup>. Przypomnieć przy tym należy, że według woli biskupów to prowizorzy mieli wspierać materialnie biednych, a nie odwrotnie. Być może z powyższych względów w Zassowie (dek. Tarnów) wizytator przystał, by prowizorami zostali wityrycy kościoła parafialnego<sup>142</sup>.

Jedynie śladowo występują informacje pozwalające sądzić, że działania świeckich współpracowników miały niekiedy w stosunku do księży charakter dyscyplinujący. W Przeclawiu (dek. Mielec) proboszcz szpitala Jakub Wąsowicz nie dbał o swą placówkę, co miało być powodem utarczek z prowizorami<sup>143</sup>. Pełniący tę służbę mieszczenie Połańca musieli wziąć na siebie całą administrację, gdyż proboszcz nie rezydował<sup>144</sup>. Pretensje bywały więc obopólne, co nie dziwi. Brak jednak z drugiej połowy stulecia relacji takich jak ta, zasłyszana w 1635 r. przez delegata biskupiego w Nowym Mieście Korczynie. Jeden z prowizorów — opowiadali biedni — dostarczał im zepsutą żywność. Widziano nadto innego roku, jak arendarz dawał tymże wiktuały, które do szpitala nigdy nie dotarły. Do kontroli nad nieuczciwymi mieszczeniami zobowiązał się więc miejscowy starosta<sup>145</sup>.

W prepozyturach, nad którymi prawo patronatu posiadały instytucje kościelne, prowizorami zostawali niekiedy duchowni<sup>146</sup>. W Opatowie funkcję tę pełnił jeden z wikariuszy miejscowej kolegiaty, przydany do pomocy zarządzającemu szpitalem kanonikowi kaznodziei<sup>147</sup>. W ufundowanym przez siebie szpitalu w Borzęcinie (dek. Wojnicz), bp Andrzej Trzebicki nazaczył jako prowizorów miejscowego plebana oraz prefekta w pobliskim Radłowie<sup>148</sup>. Z woli fundatora szpitala w Wysokim Kole, jego „ksiądz minister” otrzymał *supremam provisionem* w osobie plebana tamtejszego parafialnego kościoła<sup>149</sup>. On też miał interweniować u kolatorów na wypadek niedochodze-

<sup>141</sup> Regestrum pecuniae. k. 13, 13 v., 14. Trudno też wykluczyć, iż wityryka a raczej prowizora wzięli na utrzymanie biedni. Tak było w Tarnowie, gdzie funkcjonariusz ów pobierał 10 fl. rocznie z czynszu dochodzącego do szpitala; AV 12 s. 15–17.

<sup>142</sup> AV Cap 49 k. 19–19 v.

<sup>143</sup> AV 6 k. 80 v.

<sup>144</sup> AV 7 k. 38.

<sup>145</sup> AV Cap 56 k. 21–21 v., 22.

<sup>146</sup> Chodziło przypuszczalnie o połączenie obowiązków duszpasterskich z zarządzeniem finansami.

<sup>147</sup> A. Bastrzykowski, *Kolegiata św. Marcina*, s. 262–263.

<sup>148</sup> AV 6 k. 205 v.

<sup>149</sup> Niejasne pozostaje czy zamierzona erekcja parafii w ogóle doszła do skutku; zob. przypis 84 oraz F. Siarczyński, *dz. cyt.*, s. 190, 192.

nia prowentów, oraz miał być ostatnią instancją w przypadkach grożących usunięciem z przytułku.

Nie jest łatwa jednoznaczna ocena korzyści materialnych, jakie przynosiły prepozytury szpitalne. Z pewnością często nie były to sumy wygórowane. Beneficja takie, pozostając w zasięgu możliwości księży pochodzenia plebejskiego, stwarzały im jednak nieporównanie lepsze warunki życiowe niż niestabilne wikariaty<sup>150</sup>. Uposażenie proboszcza szpitalnego w Opatowcu stanowiły dochody z pól, trzech domów i ogrodów. Trzymający to beneficjum w 1635 r. pleban w Czarnocinie, z 20 zł węgierskich pochodzących z żup wielickich, 5 wienien był dawać biednym, czego jednak nie robił<sup>151</sup>. W pobliskim Nowym Mieście Korczynie, ksiądz zajmujący analogiczną placówkę mógł liczyć tylko na 72 fl. rocznej pensji oraz dom z ogrodem<sup>152</sup>. W Żabnie, w tym samym dekanacie opatowieckim, prepozytura istniała przed przejściem miasta przez kalwinistów. Jednak od jego rekatolizacji z końcem XVI w. jedynie istniejąca nadal z rzadka odwiedzana kaplica pw. Św. Krzyża przypominała kolejnym wizytatorom biskupim o czynnym niegdyś probostwie szpitalnym. Uposażenie jego przypadło bowiem bezpowrotnie<sup>153</sup>. Z tego samego powodu w 1646 r. kościołem pw. Świętego Ducha w Osieku administrował lokalny pleban, który jednak nie przejmował się wynikającymi stąd obowiązkami<sup>154</sup>. Podobną sytuację zastano w parafii Św. Piotra w Sandomierzu, gdzie na kapelana oczekiwała kaplica pw. Św. Hieronima i puste mieszkanie<sup>155</sup>. Wąkujące z braku uposażenia probostwo szpitalne nie było rzadkością<sup>156</sup>.

<sup>150</sup> Zob. J. Kracik, *Vix venerabiles. Z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiakonacie krakowskim w XVII–XVIII wieku*, Kraków 1982. Przykładem takiego awansu może być przypuszczalnie osoba Wojciecha Marzeckiego. Prezbiter od 1674 r. z prowizją na wikariat od Radzanowa objął w 1682 r. beneficjum prepozyta szpitalnego w Tarnowie, na którym pozostawał jeszcze siedem lat później. Stosunkowo skromne dochody, których podstawą był 93–złotowy roczny czynsz, i tak stawały księdza w lepszej sytuacji niż jego podopiecznych; AV 12 s. 12, 15–17; AV Cap 55, s. 147–148. Inny rodzaj kariery reprezentuje Krzysztof Mastwiewicz z Szydłowa. Z probostwa szpitalnego w tym mieście postąpił w 1670 r. na probostwo tamtejszej parafii, zaś przed 1674 r. objął beneficjum plebańskie w Tuczępach; CIP t. 1 z. 3: *Busko–Zdrój i region*, wyd. U. Zgorzelska, Kielce 1980 nr 195.

<sup>151</sup> AV Cap 56 k. 15 v. – 16; AV 8 k. 338.

<sup>152</sup> AV 8 k. 319.

<sup>153</sup> F. Kiryk, *Urbanizacja*, s. 168; E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 213–214; AV Cap 56 k. 2–2 v.; AV 8 k. 332

<sup>154</sup> AV 7 k. 13.

<sup>155</sup> AV 7 k. 2 v.

<sup>156</sup> J. Kracik, *Vix venerabiles*, s. 20.

Wzmianki o skromnym czynszu<sup>157</sup>, jak i łączenie takich beneficjów z innymi dochodami oceniać można ambiwalentnie. 35 złp na kwartał oraz naturalia naznaczone w 1651 r. do Wysokiego Koła<sup>157</sup> mogły być godne uwagi dla kogoś, kto jako wikariusz zależny był od dobrowolnego *salarium* proboszcza. Natomiast kumulacja nie zawsze musiała oznaczać, iż beneficjum było zbyt skromne, by gwarantować utrzymanie. W odniesieniu do ogólnej liczby prepozytur szpitalnych nie było to też zjawiskiem częstym. Nieliczne wzmianki sugerują, iż wykorzystując materialne zaplecze, jakie dawały te placówki, łączono z wynikającymi stąd obowiązkami funkcje oparte na szczuplejszych lub mniej pewnych dochodach. Pierwszy promotor arcybactwa różańcowego kieleckiej parafii kolegiackiej oraz proboszcz kościoła pw. Św. Trójcy, wspomniany już Oblamkowic, w 1636 r. połączył na stałe oba stanowiska legatem 1200 złp na owe probostwo<sup>158</sup>. W Sandomierzu dochody prepozyta szpitala pw. Św. Pawła stanowiły uposażenie kanoników kaznodziejów<sup>159</sup>, a podobnie było w Wiślicy, Opatowcu i w Pilźnie<sup>160</sup>.

Przykład Szydłowca dowodzi, iż probostwo szpitalne mogło być wartą starań synekurą. Ks. Jan Pięta spędził tam większą część swego życia między drugą a piątą dekadą XVII. Okresowo administrując także prepozyturą parafialną, był jedną z najbardziej wpływowych osób w mieście. W 1647 r. zapisał swemu siostrzeńcowi, mieszczańinowi pobliskiego Jastrzębia, budynek wyceniony w 1625 r. na 150 fl. oraz pole. Jego następcę, Grzegorza Kałuskiego, stać było jeszcze w 1664 r. na utrzymywanie siedmioosobowej gromady służby z rodziną<sup>161</sup>. W tym samym roku w centrum powiatu, w Radomiu, w folwarku należącym do szpitalnego probostwa mieszkało dwu komorników z żonami, a ksiądz dysponował nadto dwójgim służby. W pobliskim Zwoleniu zaś prepozyt posiadał dwie osoby służby z rodzinami oraz siedmiu zagrodników<sup>162</sup>.

O ile przykłady powyższe sugerować mogą względnie niezłą dochodowość niektórych takich miejskich beneficjów, to lepiej poświad-

<sup>157</sup> F. Siarczyński, *dz. cyt.*, s. 189.

<sup>158</sup> J. Zdanowski, *Kościół św. Trójcy w Kielcach*, w: *Pamiętnik Koła Kielczan 1929*, Kielce 1929 s. 59–60.

<sup>159</sup> F. Kiryk, *Stosunki kościelne*, s. 125–127.

<sup>160</sup> AV 6 k. 89 v. — 90; A. Bastrzykowski, *Kolegiata*, s. 226; P. Szczenicki, *Z pamiętek wiślickich*, w: Tegoż, *Służba Boża w dawnej Polsce. Studia o Mszy św. Seria druga*, Poznań–Warszawa–Lublin 1966 s. 177.

<sup>161</sup> W. Kowalski, *dz. cyt.*, s. 49, 52 oraz przypis 83 niniejszego artykułu.

<sup>162</sup> AGAD ASK I 67 s. 118, 126, k. 127 v.

czona jest postępująca w XVII stuleciu ich deprecjacja. 60 grzywien rocznego dochodu, jaki uzyskał w 1473 r. pierwszy kapelan szpitala w Koprzywnicy, stawiało go w rzędzie najlepiej uposażonych proboszczów miejskich<sup>163</sup>. Blisko dwieście lat później znaczyło to tyle co 96 złp, czyli nie była to suma wygórowana<sup>164</sup>. Toteż Jan Czerwic, w 1646 r. proboszcz tamtejszego szpitala oraz pleban w Wielowsi, zabierał biednym dwie trzecie z 40 fl. rocznego dochodu<sup>165</sup>. Jak zapisano w Pacanowie, w 1635 r. prepozytowi przysługiwało 16 grzywien rocznie oraz trzeci grosz z elemożyny. W 1664 r. wskazano na pola jako źródła dochodu beneficjanta, zaś w roku 1699 zaznaczono, że utrzymuje się on z uposażenia szpitala. Co prawda, rezydujący w tym roku Marcin Charzyński miał folwark, liczne pola i czynsze, ale nie wszystko to dawało spodziewany dochód<sup>166</sup>. Prepozytowi w Szydłowie w trzydziestych latach XVII w. godziwe życie zapewniały dochody z dwóch domów (41 złp), z łąk, ogrodów, oraz dziesięciny z karczmy w Solcu. Dla własnego użytku miał dom, spichlerz i staw<sup>167</sup>. Jeszcze bardziej dostatnio żyło się w tym mieście tak biednym jak i ich pasterzowi trzydzieści lat później<sup>168</sup>. Jak zapisał wizytator w 1699 r., może nie bez pewnej przesady, bieda za gościła w małym domku bez okien i pieca, a jego lokatorowi został tylko wór i kij<sup>169</sup>. Taka egzemplifikacja, choć zgodna z ogólnym kierunkiem przemian sytuacji materialnej większości społeczeństwa, nie może być podstawą do kategoriycznych sądów. Oto bowiem w tym samym dekanacie pacanowskim, w Staszowie, u schyłku stulecia proboszcz szpitala nie narzekał na swą sytuację, mając do dyspozycji sad, dom z dwiema izbami, spichlerz, liczne pola oraz 210 złp rocznego czynszu z 3000 fl. lokowanych w 1683 r. przez jego poprzednika ks. Jana Michałowicza<sup>170</sup>.

Liczbę cotygodniowych ofiar mszalnych, ich porządek i intencje,

<sup>163</sup> Zob. E. Wiśniowski, *Parish clergy in medieval Poland*, w: *The Christian community of medieval Poland. Anthologies*, pod red. J. Kłoczowskiego, Wrocław 1981 s. 128.

<sup>164</sup> O skali dewaluacji zapisu świadczy fakt, iż po 1650 r., przeliczając w oparciu o wartość srebra, za owe 60 grzywien trzeba by było wypłacać 1440 złp rocznie; Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981 s. 120.

<sup>165</sup> AV 7 k. 12.

<sup>166</sup> AV Cap 56 k. 31–31 v.; AV 8 k. 239 v.; AV 14 k. 190.

<sup>167</sup> AV Cap 56 k. 41–41 v.

<sup>168</sup> AV 8 k. 230 v.

<sup>169</sup> AV 14 k. 224 v.

<sup>170</sup> AV 14 k. 181–181 v.



określały ustawy kościelne, wskazania fundatorów, oraz lokalne zwyczaje. W Pacanowie tamtejszy kapelan odprawiał trzy msze tygodniowo — niedzielną z kazaniem po ewangelii, w poniedziałek za dobroczyńców przytułku, i w piątek o Męce Pańskiej<sup>171</sup>. W Nowym Mieście Korczynie nauka katechizmu, który to obowiązek akcentowany był silnie przez rządców diecezji, odbywała się w niedzielę po obiedzie. Tęgo samego dnia celebrowano tam mszę, jak również w piątki i święta. Prebendarz w Staszowie zobowiązany był również tylko do dwu mszy w tygodniu<sup>172</sup>.

Nie sposób stwierdzić, jak dalece stosunkowo najlepiej znana liturgia kościoła przyszpitalnego w Wiślicy jest reprezentatywna dla innych takich miejsc. Była to liturgia quasi-parafialna (udzielano m. in. sakramentu chrztu), *mniej więcej rzymska*, oparta na starokrakowskiej. Kapelan odprawiał cztery msze w tygodniu; dużą wagę przywiązywano do święcenia pamięci o zmarłych<sup>173</sup>. Zgodnie ze zwyczajem epoki fundatorzy nie szczędzili niekiedy szczegółów co do wypominków w intencji tak żywych jak i zmarłych. Przykładowo, w Dąbrowie tamtejsi *pauperes* mieli odpłacać hojność swego dobroczyńcy każdego dnia, klęcząc podczas podniesienia i odmawiając głośno pięć razy *Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo* i raz *Skład Apostołski*<sup>174</sup>.

Określenie obowiązków dewocyjnych pensjonariuszy przytułku w Wysokim Kole zajmuje znaczną część dokumentu fundacyjnego. *Passus* ten wart jest przytoczenia m. in. z tego względu, iż oddaje rzetelną troskę o godziwy przebieg nabożeństwa i płynące stąd wartości: *Ksiądz wyżej mianowany powinien będzie mszą św. w każdy piątek odprawić quo ad vivit pro peccatis, a post fata defunctorum pro anima fundatoris. Tenże ksiądz w każdą niedzielę między ranną mszą a wielką powinien będzie przez pół godziny katechizm odprawować, ucząc, eksplikując principia et articulos fidei, wprzód pacierz, Zdrową Maryję i Credo z pospółstwem zmówiwszy po jednym słowie mówiąc et populo iterante, wprzód przeżegnałszy się, tenże distincte, expresse, non festinanter, nic in ista doctrina nie upatrując, jeno aby ludzie jako najlepiej mogli się nauczyć tych articulos fidei, przez których zbawieni być nie mogą, ut pote: misteria Sanctissimae Trinitatis, caenae Domini, incarnatio-*

<sup>171</sup> AV Cap 56 k. 31–31 v.; AV 8 k. 239 v. z 1664 r. wspomina, że kazanie głoszone w niedzielę po mszy.

<sup>172</sup> E. Wiśniowski, *Prepozytura*, s. 112, 187.

<sup>173</sup> P. Sczaniecki, *dz. cyt.*, s. 177–178.

<sup>174</sup> AV 8 k. 331. Podobnie w Kunowie winni byli śpiewać każdego dnia pobożne pieśni i codziennie modlić się za dobrodziejów; A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna*, s. 325.

*nis, resurrectionis, także differentiam inter cultum Divinum et venerationem imaginum im eksplikować, gdyż nam to często obicitur od herezjarchów tanquam idolatria. A po skończeniu katechizmu clara voce cum populo, lente, devote, non festinanter zmówić jeden Pater Noster et Ave Maria pro anima Serenissimi Vladislai IV regis nostri pie defuncti et peccatis fundatoris quo ad vivit, post fata pro anima ipsius, przydawszy na końcu po polsku: wieczny pokój daj im Panie, amen. Insuper przestrzegać będzie wszelkiego rządu między ubogimi lecz paterne non furibunde, nie tylko verbo, ale i exemplo pietatem ich uczyć.*

*Ubodzy zaś na każdy dzień ranno powinni będą w kościele clara voce zmówić po jednym pacierzu, Zdrowy Maryjej i Credzie za duszę Serenissimi Vladislai IV et fundatoris przydawszy: wieczny pokój daj Panie duszy Władysława IV króla polskiego a fundatorowi racz grzechy odpuścić. Po obiedzie zaś o nieszpornych godzinach powinni zejść do kościoła, litanią o Najświętszej Pannie i drugą do Pana Jezusa taką, jakową odprawują ubodzy we szpitalu przy moście kazimirskim przy Krakowie mieszkający, praeunte sacerdote albo ipsius substituto hoc semper addito, aby lente non festinanter odprawowali, in conclusionem, ut supra, przydając: daj Panie etc. Przy mszy św. także w piątek zawsze powinni będą bywać: przed obiadem benedictia, a po obiedzie gratiarum actiones zawsze odprawować powinni będą ubodzy communem mensam mając, a nie osobno jadając, czego także ksiądz minister ich doglądać ma*<sup>175</sup>.

Z powyższych wskazań na uwagę zasługuje m. in. postulat tłumaczenia ubogim owej *differentiam inter cultum Divinum et venerationem imaginum*, które zbijać miało zarzut bałwochwalstwa wysuwany przez protestantów<sup>176</sup>. W zestawieniu z objaśnianiem rudymetów wiary, różnica poziomów nauczania jest tu znacząca.

Zaopatrzenie kościołów szpitalnych w utensylia i szaty liturgiczne było na ogół dobre lub bardzo dobre. W Nowym Mieście Korczynie m. in. w 1664 r. odnotowano aż 15 kielichów. Dostatnio przedstawiało się także wyposażenie kaplic w Wiślicy, Szydłowie<sup>177</sup> i Pacanowie<sup>178</sup>. Świątynie te na ogół drewniane, określane zamiennie jako

<sup>175</sup> F. Siarczyński, *dz. cyt.*, s. 190–192.

<sup>176</sup> Zob. S. Michalski, *Protestanci a sztuka. Spór o obrazy w Europie nowożytnej*, Warszawa 1989; J. Tazbir, *Różnowiercy a kult maryjny*, w: Tęgoż, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź 1986 s. 242–264; J. Kracik, *Święte obrazy wśród grzesznych Sarmatów*, NP t. 76:1991 s. 141–191.

<sup>177</sup> Kościół posiadał m. in. złotą monstrancję i własne księgi; AV Cap 56 k. 41 v.; AV 8 k. 319.

<sup>178</sup> AV 8 k. 239 v.

kaplice lub kościoły posiadały od jednego do trzech ołtarzy, obrazy na ścianach, a nawet i dzwony<sup>179</sup>. Powszechnie natomiast wizytacje informują o braku konsekracji, co dotyczy nie tylko tych miejsc<sup>180</sup>.

Utrzymanie miejsca kultu w godnym stanie zależne było w pierwszym rzędzie nie od dopływu gotówki, tak jak nie liczba aparatów kościelnych decydowała o pożytkach płynących z nabożeństw. Wydaje się, iż choć może nie wszyscy kapelani szpitalni bywali wzorami duszpasterskiej gorliwości, to stosunkowo bardzo nieliczni zupełnie lekceważyli swe obowiązki. Osobnicy tacy jak prepozyt szpitalny z Bodzentyna, wielokrotnie karany i w 1675 r. pozbawiony beneficjum, stanowili odosobnione przypadki<sup>181</sup>. Wizytator niekiedy ganił obyczaje kapelanów, wzywając ich do skruchy<sup>182</sup>. Na ogół wypominał jednak zaniedbania związane z egzekwowaniem szpitalnych należności, jak na przykład w Rzochowie w dekanacie Mielec, gdzie jako naganne uznano przy okazji palenie gorzałki<sup>183</sup>. Pojawiające się w zaleceniach powizytacyjnych sugestie, by proboszcz nie ustawał w dbałości o potrzeby duchowe i materialne ubogich, nie muszą automatycznie świadczyć o ociąganiu się w wypełnianiu obowiązków<sup>184</sup>. Sporadyczne są wzmianki o nierezydowaniu, zaś jedynie w Koniemłotach w nadzorowaniu szpitala wyręczali plebana zakonnicy<sup>185</sup>.

Pouczenia władz diecezjalnych, jak i wewnętrzne regulaminy szpitalne, uczynić miały z pensjonariuszy przytułku zdyscyplinowaną grupę, której życie wspólne określały codzienne obowiązki, głównie modlitewne oraz system nakazów i zakazów<sup>186</sup>. Przestrzeganie tych rygorów pozostawiało jednak niekiedy wiele do życzenia. Do sporów dochodziło zarówno między księżmi a ubogimi, jak i między nimi a resztą lokalnej społeczności. Pretensje biednych wzbudzało wynaj-

<sup>179</sup> AV 7 k. 2 v., 13; P. Szaniecki, *dz. cyt.*, s. 179–182.

<sup>180</sup> Zob. J. Kracik, *Konsekracje*, s. 112–113. Wyjątkowo w Sędziszowie w 1678 r. biedni mieli własnego pasterza, lecz ten nie miał kościoła.

<sup>181</sup> J. Kracik, *Vix venerabiles*, s. 58–59.

<sup>182</sup> Jak np. Franciszka Biezanowskiego w Pilźnie w 1678 r.; AV 6 k. 90.

<sup>183</sup> AV 6 k. 81 v.

<sup>184</sup> Np. AV Cap 49 k. 8 v., 19–19 v., 23 v.

<sup>185</sup> AV 14 k. 188.

<sup>186</sup> Zob. B. Kumor, *Opieka społeczna*, s. 57 i n.; K. Dola, *dz. cyt.*, s. 369; A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna*, s. 324–325. W Wiślicy biedni zorganizowani byli w bractwo ubogich; P. Szaniecki, *dz. cyt.*, s. 176, 179. Było tak prawdopodobnie też i w Jankowicach, gdzie w każdym tygodniu trzy razy ubrani w płaszczki śpiewali w kościele litanie do Matki Boskiej; A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna parafii Jankowice Kościelne sandomierskie*, Warszawa 1927 s. 90–91.

mowanie części pomieszczeń szpitalnych na cele nie związane z ich przeznaczeniem. Sytuacjom konfliktowym sprzyjało nadto zamieszkiwanie kilku, czy nawet dziesięciu osób w jednej izbie<sup>187</sup>.

Lokatorzy przytułków zebrzący na cmentarzach kościelnych, czy nawet, jak wspomniano, chodzący od domu do domu, nie zawsze otaczani byli szacunkiem reszty parafian. Ubodzy w Radomyślu (dek. Mielec) nie dość, że nie posiadali własnego budynku, to jeszcze z nieznanymi przyczyn musieli cierpieć wrogość mieszczan<sup>188</sup>. Przykościelna jałmużna zapewne na ogół niezbyt wysoka, choć niekiedy określana jako wystarczająca, wspierana bywała innymi ofiarami. Biedni w Ropczycach otrzymywali ofiary mszalne z kościoła w Górze Królewskiej, które jednak w 1678 r. już nie dochodziły<sup>189</sup>. Na parę groszy można było liczyć za umycie zwłok oraz asystę przy pogrzebach najbiedniejszych mieszczan czy szlachty<sup>190</sup>. W zwyczaju bywało ponoć prośzenie nawet przez magnatów żebraków na rodziców chrzestnych. Wierzono bowiem, iż zapewni to dziecku szczęście<sup>191</sup>.

Uhonorowaniem roli pełnionej przez biednych w społeczności Kościoła było rezerwowanie dla nich miejsc wiecznego spoczynku w podziemiach świątyń, a kolegiata klimontowska nie była tu wyjątkiem<sup>192</sup>.

<sup>187</sup> Tak było m. in. w Ropczycach i w Mielcu w 1678 r.; AV 6 k. 80, 82, 83 v. Według skargi parafian z 1666 r. w Sandomierzu kanonik Paweł Falcowski, proboszcz szpitala wyrzucił z niego ubogich; F. Kiryk, *Stosunki kościelne*, s. 125–127.

<sup>188</sup> AV 6 k. 79.

<sup>189</sup> AV 6 k. 83 v.; zob. też P. Szaniecki, *W zasięgu wspomnień*, w: *Te goż, Służba Boża*, s. 231–232.

<sup>190</sup> W Szydłowcu, choć zapewne nie tylko tam, wysokość honorarium zależna była od pozycji społecznej zleceniobiorcy. Tak więc ubodzy dostawali tylko 6 gr „na gorzałkę”, zaś kantor za śpiewanie — 42; W. Kowalski, *dz. cyt.*, s. 51. W Wiślicy jałmużny rozdawano żebrakom podczas mszy żałobnych; P. Szaniecki, *Z pamiętek*, s. 178–179.

<sup>191</sup> T. Chodździło, *Kościół i kultura ludowa*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. 3, Lublin 1966 s. 144. A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna parafii Jankowice*, s. 90 wspomina, iż ludność tamtejsza z wielką zyczliwością odnosiła się do ubogich, zapraszając ich bardzo często na chrzestnych rodziców. Lektura XVI–XVII-wiecznych ksiąg metrykalnych skłania do przypuszczeń, iż dziad kościelny występował w tej roli nawet i kilka razy dziennie, gdyż po prostu był ciągle „pod ręką”. Być może więc bliższy prawdy jest Haur, według którego *na Rusi kumów szanują, ale u nas kmoterstwo już rzeczą obojętną*; za Z. Glogerem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985 s. 118.

<sup>192</sup> W. Wójcik, *dz. cyt.*, s. 273. Informacje o chowaniu zmarłych mieszkańców przytułku „in maiori choro” pochodzą również z kościoła parafialnego w Koniępcolu w woj. sieradzkim; Archiwum Państwowe w Kielcach, *Księga zgonów parafii Koniępcol z lat 1623–1695*, sygn. 3 s. 20, 126.

Godnym uwagi świadectwem niepodporządkowania się ogólnie panującym zwyczajom, które rządziły wyborem miejsca oczekiwania na Sąd Ostateczny, jest płyta nagrobna umieszczona w ogrodzeniu kościoła w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zdobiąca ją inskrypcja głosi: *Tu z żebrakami żebrze kantor opatowski, ksiądz Stanisław Wielocki, a pleban denkowski*<sup>193</sup>. Dominowała jednak chęć udania się na wieczny spoczynek w obrębie murów kościoła. Pragnienie to było udziałem m. in. chłopskiego małżeństwa, które w 1638 r. odwiedziło Jana Piętę — prepozyta szpitalnego w Szydłowcu. Za ofiarę 63 złp ksiądz obiecał, *czyniąc im to dobrodziejstwo*, grób przed ołtarzem Św. Anny w szpitalnej świątyni<sup>194</sup>. W ten sposób, jak wiadomo, wynagradzano powszechnie znaczniejszych dobrodziejów kościołów parafialnych i klasztornych<sup>195</sup>. Bez odpowiedzi musi pozostać pytanie, czy praktyka ta była stosowana także przez innych prebendarzy szpitalnych.

Więcej niż skromny stan badań nie pozwala na ukazanie działalności szpitali w klasztorach. W przeciwieństwie do większości obiektów o takiej nazwie w parafiach, pełniły one rolę punktów pomocy medycznej. Zebrane niżej wzmianki, choć pochodzą z różnych czasów i miejsc, orientują w powszechności wspomnianych klasztornych świadczeń. Dostęp do nich miała, zdaje się, najczęściej także okoliczna ludność, a niektóre z takich przybytków cieszyły się tradycyjnie dobrze zasłużoną sławą. Jednym z bardziej znanych tego przykładów może być infirmeria oraz apteka benedyktynów świętokrzyskich. Tzw. wielka infirmeria przyjmująca również świeckich czynna tam była od 1490 r., zaś istnienie apteki poświadczono jest dla XVII–XVIII stulecia<sup>196</sup>. W XVI stuleciu benedyktyni sieciechowscy posiadali doktora, który dbał o lekarstwa oraz o stosowne wyżywienie dla chorych i starszych wiekiem zakonników<sup>197</sup>.

Przynajmniej okresowo na własną obsługę w interesującym nas względzie liczyć mogły benedyktynki radomskie. W 1654 r. w czasie zarazy zmarła infirmarka Agnieszka Głazówna, zaś w 1781 r. urzędzona

<sup>193</sup> CIP t. 1, z. 5: Włoszczowa, Końskie i Ostrowiec Świętokrzyski z regionami, wyd. M. Janik, Kielce 1986 nr 96; zob. też W. Kowalski, *Via universae carnis w nowożytnych pomnikach nagrobnych*, OiRwP t. 34:1989 s. 79.

<sup>194</sup> W. Kowalski, *Dzieje parafii*, s. 51.

<sup>195</sup> Zob. m. in. W. Kowalski, *Przydatność inskrypcji na argenteriach sakralnych z północnej Małopolski do badań nad kulturą staropolską*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1989 nr 2 s. 349–350.

<sup>196</sup> M. Derwich, *dz. cyt.*, s. 534–536.

<sup>197</sup> J. Gacki, *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*, Warszawa 1872 s. 109, 158 informuje nadto, iż 1757 r. zmarł aptekarz klasztorny Henryk.

być miała infirmeria, by *słabością złożone osoby zakonne swój spoczynek, wygodę i dozór zręczny mieć mogły*<sup>198</sup>. Niewielkie choćby takie miejsca posiadały prawdopodobnie wszystkie domy franciszkańskie. W klasztorze bernardynów w Piotrkowicach opieka nad chorymi powierzana była braciom laikom<sup>199</sup>. Pomocy w tym zakresie udzielali pijarzy radomscy, a apteki prowadzono też w kolegiach jezuickich — m. in. w Sandomierzu<sup>200</sup>. W mieście tym chorych leczono m. in. w szpitalu duchaków, jednak brak informacji o zatrudnianiu tam na stałe lekarzy<sup>201</sup>. Możliwe zresztą, że nie było to konieczne, gdyż w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. przez stolicę województwa przewinęło się siedemnastu doktorów medycyny, czterdziestu cyrulików, balwierzy i łaźbeników, oraz trzydziestu siedmiu aptekarzy<sup>202</sup>. Cech cyrulików, poświadczony źródłowo z końcem XVIII stulecia, istniał tam według wszelkiego prawdopodobieństwa znacznie wcześniej<sup>203</sup>. Przedstawiciele wymienionych wyżej zawodów działali w zasadzie wyłącznie w dużych miastach.

Dopiero w końcu XVIII w. władze państwowe zajęły się poprawą stanu służby zdrowia, zobowiązując miasta królewskie do wysłania jednego z synów mieszczańskich na studia lekarskie w Akademii Krakowskiej. W województwie sandomierskim akcja ta nie przyniosła większych rezultatów, o czym świadczy sprawozdanie z 1792 r.:

*W powiecie radomskim jest doktor Klemens Lipold mieszkający o milę od Radomia, już zasiedziały od dawna w powiecie, nie znam go i nie wiem, jeśli ma naukę lub swoje patenta, bo go nie było pod moją bytność w Radomskim, ale musi być albo uczonym albo szczęśliwym, bo są z niego kontenci. W samym mieście Radomiu żadnego nie ma ani doktora ani chirurga prócz balbierzów, których nie wiem dla czego zowią felczerami. Apteka jest, ale nikczemna. Na ucznia nakładało miasto daremnie, nic się nie nauczył i nie masz go w mieście.*

<sup>198</sup> K. Górski, A. M. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII w.*, „Textus et Studia Historiam Theologiae in Polonia Excultae Spectantia” vol. 15:1984 s. 299, 357.

<sup>199</sup> B. J. Wanat, *Maryjne sanktuarium w Piotrkowicach k/Buska*, Kraków 1987 s. 92.

<sup>200</sup> Tamże w 1754 r. Teodor Illaszewicz prowadził „infirmarium obecnie apothecarium”; Biblioteka Jagiellońska, rps Przyb. 94/52 s. 320; K. Doła, *dz. cyt.*, s. 372.

<sup>201</sup> K. Antosiewicz, *Klasztor św. Ducha*, s. 39–40.

<sup>202</sup> F. Kiryk, *Lekarze i aptekarze sandomierscy z przełomu XVI i XVII stulecia*, Sandomierz 1987.

<sup>203</sup> Dziennik Handlowy 1786 s. 380–381. W 1658 r. zapisany został Stanisław Górczyński, „artis chirurgicae socius”; Archiwum Państwowe w Sandomierzu, Akta miasta Sandomierza, sygn. 4 k. 291.

Zwoleń dawał do Akademii, próżno stracił pieniądze, a mający być chirurgiem jest teraz pisarzem w magistracie. Miasta Zawichost, Skaryszew, Iłża nie dawały uczniów. Solec sam nie wie, gdzie im się podział. Ryczywół także zawiedziony; chirurg ich Walenty Kupliński, nic się nie nauczył, służy na poczcie w Jeziernej.

Sandomierz jeden szczęśliwy, ma z obydwóch panów Wojciechowskiego i Narbutowicza dwóch doktorów wchodzących w reputację, którzy z wielkim zaleceniem od swoich profesorów Akademii Krakowskiej powrócili upatentowani. Pierwszy z nich osiadł w Sandomirzu, drugi w Lewartowie z oświadczeniem, iż zawsze jest gotów na usługi miasta swego. Tego drugiego żona jest także patentowaną od Akademii Krakowskiej do odbierania dzieci a oraz jedną taką w całym powiecie radomskim, a może i w całym wydziale sandomierskim. Jest tu także w Sandomirzu JP Bednary doktor, ma mieć swoje patenta, nie widziałem ich jeszcze, jest razem i tutejszym radnym magistratowym, już tu od lat kilku osiadły, ma i swoją aptekę dość porządną<sup>204</sup>.

Jak wynika z powyższego, wspomniane zobowiązanie dotyczyło także przejętych przez państwo dóbr kościelnych, głównie biskupstwa krakowskiego. Nastąpiło to na podstawie uchwały Komisji Skarbu Koronnego z 14 maja 1791 r.:

*Komisya znając powinnością swoją mieć bacność o zdrowiu ludzkim postanawia, aby miasta Koziegłowy, Jastrzab, Kielce, Iłża, Bodzęcin, Sławków, Kunów i Daleszyce po jednemu z mieszczan dla ćwiczenia się w nauce cerulickiej i lekarskiej sposobem przepisany w uniwersale zeszłej rady na wzór miast królewskich wystali. Komisya zaś dla każdego z tych, co się nauczą, ogród i dom oraz wolność brania drzewa na opał z lasów biskupstwa krakowskiego wyznaczyć nakaze. Równie Komisya dysponuje, aby z każdego miasteczka jedna kobieta była wybrana i kosztem publicznym tego miasta w Akademii Krakowskiej dla nauki babiarskiej utrzymywana<sup>205</sup>.*

Również Komisje Dobrego Porządku zajmowały się stanem aptek. Świadczy o tym ordynacja komisji dla Sandomierza z 1784 r.: *Apteki — że często trafia się, iż w aptekach trucizna podejrzanym przedawana bywa, przeto aptekarzy w miastach województwa tutejszego apteki mającym pod utratą aptek zakazujemy, ażeby trucizn żadnych tym, którzyby albo od prezydenta albo od wójta miejscowego albo od księdza lub innej osoby dobrym imieniem zaszczyconej zaświadczenia na piśmie nie mieli, nie wazyli się oraz w dopełnieniu prawa*

<sup>204</sup> Dziennik Handlowy 1792 s. 264–266.

<sup>205</sup> Muzeum Narodowe w Kielcach, rps H 165 s. 173–174.

*1523 roku obowiązujemy doktorów medicinae tegoż województwa mieszkalających, ażeby apteki w miastach przez nich mieszkalnych będące i w nich lekarstwa znajdujące się corocznie pilnie zwiędziali i o dobroci lub też niezdałości tychże lekarstw radziectwu miejscowemu donosili<sup>206</sup>.*

Do wyjątków należała Przysucha, której właściciele Franciszek i Urszula Dembińscy zbudowali w mieście budynek aptekarski. Według inwentarza z 1777 r. składał się on z izby na *medykamenta* z siedmioma szafami, alkierza mieszkalnego, sieni, izby czeladnej, sklepiku, spiżarni i piwnicy. W ogrodzie znajdował się budynek laboratorium<sup>207</sup>.

Przedstawiony wyżej obraz szpitali-przytułków w województwie sandomierskim w drugiej połowie XVII w. skłania do następujących wniosków. Niewątpliwie w porównaniu z przełomem XVI/XVII w. liczba takich placówek wzrasta po wojnach z połowy stulecia. Z jego końcem tendencja wzrostowa ulega wyhamowaniu. Ocena skali tego zjawiska wymaga jednak analizy szerszej podstawy źródłowej — także z pierwszych dziesięcioleci XVIII w. Nie ulega jednak wątpliwości, że ewentualny regres miał charakter przejściowy, o czym przekonuje stan ze schyłku doby saskiej.

Z końcem XVII w. coraz częściej nie dochodzi do szpitali należne im uposażenie. Nie było to, zdaje się, zjawisko masowe. Nie sposób też określić jego skale. Niemniej jednak biorąc pod uwagę fakt, iż znaczący procent szpitali posiadał uposażenie niewielkie lub też nie posiadał go w ogóle, usprawiedliwione wydaje się twierdzenie, że warunkowi liczby przytułków nie towarzyszyła poprawa warunków bytowania ich pensjonariuszy. Realizacja stosownych projektów z okresu wprowadzania uchwał soboru trydenckiego w Polsce zakończyła się połowicznym sukcesem także i z tego względu, że ilość miejsc szpitalnych pozostawała stale niewspółmierna do potrzeb<sup>208</sup>. Niemniej jednak kilka tysięcy osób w skali całej Rzeczypospolitej miało zapewniony przynajmniej dach nad głową i choćby skromne żywienie. Szerszy komentarz uzasadniający opisany wyżej stan wydaje się

<sup>206</sup> Z. Guldón, *Ustrój i finanse miejskie*, w: *Dzieje Sandomierza*, s. 53.

<sup>207</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Castrensia Cracoviensia relationes, sygn. 208 s. 1694–1696.

<sup>208</sup> Efektem apeli władz Kościoła kierowanych do właścicieli ziemskich o łagodne traktowanie poddanych (zob. przypis 5) było natomiast manifestowanie dobroci dla chłopów w kazaniach pogrzebowych i inskrypcjach nagrobnych od drugiego dziesięciolecia XVII w. począwszy; W. Kowalski, *Via universae carnis*, s. 74.

zbędny, zaś uwzględnienie kolejnych akt wizytacyjnych<sup>209</sup> czy miejskich z interesującego nas okresu dodałoby, sądzić można, co najwyżej nieco więcej szczegółów do nakreślonego tu obrazu.

ZENON GULDON, WALDEMAR KOWALSKI

**Hospitals in the Sandomierz Voivodship  
in the Second Half of the 17th Century**  
Summary

The area of the Voivodship of Sandomierz was 25 790 km<sup>2</sup>. In the 16th century it included 3059 settlements, of which 380 were seats of Catholic parishes. This article is concerned with the character and distribution of hospital prepositories (i. e. consisting of a separate endowment, a church and the prepositor's office) and poor-houses, administered by the parish priest. The number of sick and old people, invalids and orphans rarely exceeded 0.5% of the overall population of the parish. In some parishes these charitable institutions were wholly dependent on alms. In some, especially in towns, they could count on the assistance of confraternities of mercy and sodalities of the poor.

At Sandomierz the city hospital was run by the Convent of the Holy Spirit. In 1643 the Bishop of Cracow Jakub Zadzik ear-marked local tithes for the construction of a hospital for retired clergy. Ten years later, however, the only home to be found there was a makeshift poor-house. The hospital was not built until the beginning of the 18th century.

Monastic hospitals were at least partly devoted to the treatment of patients. Infirmaries of this kind could be found in the Benedictine monastery at the Św. Krzyż Mountain and the Benedictine nunnery at Radom.

*Translated by Andrzej Branny*

<sup>209</sup> Wizytacje archidiakonatu sandomierskiego z lat 1650–1651, 1676 i 1694 przechowywane w Archiwum Kapituły Katedralnej w Sandomierzu, sygn. 41–44, 118 oraz Liber visitationis trium decanatum videlicet Solecensis, Casimiriensis, Lucoviensis 1678–1679 w Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, sygn.

Znaki zastosowane w tabelach:

– zjawisko nie występuje;

• brak danych;

[ ] dane oparte na szacunku

**Tabela nr 1**  
**Szpitala w dekanacie Tarnów w latach 1664–1665**

Miejscowość	patronat nad parafią	rodzaj szpitala	Liczba osób	
			w parafii	w szpitalu
Góra Zbylitowska	szl.	par.	1019	11
Jastrząbka	szl.	par.	483	4
Jodłówka (Szczepanowice)	szl.	–	638	–
Jurków	szl.	par.	1465	7
Lisia Góra	szl.	par.	2543	7
Luszowice	szl.	–	•	–
Łękawica	kośc.	par.	562	8
Piotrkowice	szl.	–	453	–
Pleśna	szl.	–	884	–
Poręba Radlna	szl.	par.	682	4
Radgoszcz	szl.	–	•	–
Ryglice	szl.	par.	1449	•
Skrzyszów	kośc.	par.	1250	5
Szynwałd	szl.	par.	713	•
Tarnów m.	szl.	prep.	•	22
Tuchów m.	kośc.	par.	1250	12
Wierzchosławice	szl.	par.	816	7
Zalasowa	kośc.	–	712	–
Zassów	szl.	par.	2122	11
Zdziarzec	szl.	par.	806	•
Razem	20	14	17847	98

Źródła: AV Cap 49 k. 16 v., 17 v.; B. Kumor, *Prepozytura*, s. 223–285.

Tabela nr 2  
Szpitale w dekanacie Opatowiec w 1664 r.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób	
			w parafii	w szpitalu
Bejsce	szl.	par.	•	9
Bolesław	szl.	par.	3263	5
Dąbrowa	szl.	par.	1838	18
Dobrowoda	kości.	—	487	—
Gręboszów	szl.	—	1300	—
Kocina	król.	—	907	—
Korczyn Nowe Miasto	król.	prep.	•	7
Korczyn Stary	kości.	par.	1600	6
Oleszno	szl.	par.	1089	•
Opatowiec m.	kości.	prep.	104	5
Oporyszów	szl.	—	500	—
Ostrowce	szl.	par.	1012	1
Otfinów	szl.	—	2007	—
Piasek Wielki	szl.	—	210	—
Rogów	szl.	par.	550	6
Słupiec	szl.	par.	528	4
Solec	szl.	par.	892	•
Stróżyska	król.	par.	688	3
Szczucin	kości.	par.	4040	10
Świniary	szl.	—	650	—
Wietrzychowice	szl.	par.	1140	•
Żabno m.	szl.	par.	600	9
Razem	22	14	21 567	65

Źródła: AKMK, AV 8 passim, E. Wiśniowski, *Prepozytura*, passim.

Tabela nr 3  
Szpitale w dekanacie Sokolina w latach 1664 oraz 1699

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób			
			w parafii		w szpitalu	
			1664	1699	1664	1699
Chroberz	szl.	par.	1500	1500	9	8
Czarnocin	szl.	par.	440	500	—	6
Dzierążnia	kości.	—	700	1600	—	—
Góry	szl.	—	900	370	—	—
Jurków	szl.	par.	500	500	6	6
Kazimierza Mała	szl.	par.	1140	•	6	—
Michałów	szl.	—	411	400	—	—
Młodzawy Małe	szl.	par.	749	600	—	7
Pełczyńska	szl.	par.	860	1300	—	6
Probołowice	szl.	par.	522	500	—	3
Sokolina	szl.	par.	960	900	—	6
Stradów	szl.	par.	500	700	—	5
Wolica	szl.	—	215	200	—	—
Razem	13	9	9397	9070	21	47

Źródła: AKMK, AV 8 passim, AV 14 passim, E. Wiśniowski, *Prepozytura*, passim.

Tabela nr 4  
Szpitale w dekanacie Kije w latach 1664, 1679 i 1699

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób									Dochód w 1669 złp.	
			w parafii			w szpitalu			szpit.	na jednego uboższego			
			1664	1679	1699	1664	1679	1699					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11			
Bogucice	król.	par.	464	400	550	—	—	•	—	—	—	—	
Busko m.	kośc.	par.	2066	2300	2500	12	12	7	168	24			
Chmielnik m.	szl.	par.	1568	1100	1100	12	10	6	•	•			
Chomątów	szl.	—	426	360	300	—	—	—	—	—			
Chotel Czerwony	kośc.	par.	464	500	600	•	—	6	420	70			
Chotel Zielony	szl/kośc.	—	•	•	•	—	—	—	—	—			
Drugnia	król.	par.	369	420	388	•	•	1	—	—			
Gnojno	szl.	par.	1895	1500	1800	12	•	•	16	•			
Janina	szl.	par.	1236	1500	1500	—	4	5	20	4			
Kije	szl.	par.	2938	1640	•	7	•	—	—	—			
Korytnica	szl.	par.	387	360	300	—	•	8	96	12			
Krzyżanowice	kośc.	—	361	1000	500	—	—	—	—	—			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Lisów	szl.	—	1267	1000	1500	—	—	—	—	—
Łukowa	szl.	—	594	600	500	—	—	—	—	—
Pierzchnica m.	król.	par.	937	746	600	—	10	9	—	—
Pińczów m.	szl.	prep.	3126	3200	7370	•	•	7	70	10
Piotrkowice m.	szl.	—	532	260	300	—	—	—	—	—
Sędziejowice	szl.	—	536	700	600	—	—	—	—	—
Szaniec	szl.	par.	1263	1000	1100	•	•	•	—	—
Szczaworyż	szl.	par.	638	900	800	8	7	—	—	—
Wiślica Przedmieście	szl.	par.	•	228	300	5	•	5	128	26
Wiślica m.	król.	prep.	•	•	•	12	•	•	•	•
Zagość	król.	par.	864	900	1089	—	12	6	28	5
Razem	23	16	21931	20614	23697	68	55	60	946	—

Źródła: AKMK, AV 8 passim, AV 11 passim, AV 14 passim.

Tabela nr 5  
Szpitale w dekanacie Pacanów w latach 1664 i 1699

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób		Dochód w złp/gr						
			w parafii		szpitala						
			1664	1699	1664	1699					
Beszowa	kośc.	par.	2169	3000	100	100	1699	1664	1699	8/9	8/9
Biechów	szl.	par.	1426	2000	—	9	—	—	—	—	—
Kargów	król.	—	457	450	—	—	—	—	—	—	—
Koniemoty	kośc.	par.	1407	2000	5	5	—	—	—	—	—
Kotuszów	szl.	—	336	500	—	—	—	—	—	—	—
Książnice	szl.	—	256	200	—	—	—	—	—	—	—
Kurozwęki m.	kośc.	par.	968	900	—	9	—	—	30	—	3/9
Oleszno m.	szl.	par.	1167	1500	9	10	50	—	—	5/8	—
Pacanów m.	szl.	prep.	1682	1415	10	—	—	—	160	—	—
Staszów m.	szl.	prep.	1673	800	11	8	—	—	91	—	11/12
Stopnica m.	król.	—	2869	—	—	—	—	—	—	—	—
Szydłów m.	król.	prep.	1236	—	12	6	92	—	—	7/21	—
Tuczepy	szl.	par.	1318	1400	—	8	—	—	—	—	—
Zborówek	kośc.	—	1106	1000	—	—	—	—	—	—	—
Razem	14	9	18070	13165	59	67	242	381	—	—	—

Źródła: AKMK, AV 8 passim, AV 14 passim, E. Wiśniowski, *Prepozytura, passim*.

Tabela nr 6  
Szpitale w dekanacie Miechocin w 1646 r.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób w parafii
Baranów m.	szl.	par.	—
Ćmolas	szl.	par.	400
Dzikowiec	król.	—	800
Gałużowice	szl.	—	3000
Górno	szl.	—	400
Kolbuszowa m.	szl.	prep.	2370
Miechocin	szl.	—	5000
Mirów	kośc.	—	—
Ostrowy	król.	—	800
Padew	król.	par.	4000
Przewrotna	król.	—	2000
Ranizów	król.	—	1800
Razem	12	4	20 570

Źródło: AKMK, AV 7 passim.



Tabela nr 7  
Szpitale w dekanacie Rudnik w 1646 r.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób w parafii
Bieliny	szl.	—	700
Charzowice	szl.	—	2200
Gorzyce	kośc.	—	500
Grębów	król.	—	750
Jeżowe	król.	—	•
Pysznicza	król.	—	700
Ractawice	szl.	par.	2000
Rudnik m.	szl.	par.	2000
Trzeźń	szl.	—	800
Ulanów	szl.	—	•
Wielowieś	szl.	—	800
Zaleszany	szl.	—	800
Razem	12	2	11 250

Źródło: AKMK, AV 7 passim.

Tabela nr 8  
Szpitale w dekanacie Koprzywnica w 1646 r.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób		Dochód w zlp	
			w parafii	w szpitalu	szpitala	na jedną osobę
Chrobrzany	szl.	—	500	—	—	—
Kliczanów	kośc.	—	100	—	—	—
Koprzywnica m.	kośc.	prep.	4000	•	13	•
Łoniów	szl.	par.	1200	7	—	—
Malice	szl.	—	•	—	—	—
Niekrasów	szl.	par.	900	4	—	—
Obrazów	szl.	par.	•	12	14	1
Osiek m.	król.	prep.	2000	8	43	5
Samborzec	król.	—	1000	—	—	—
Sandomierz m. par. św. Pawła	kośc.	par.	600	5	—	—
Sandomierz m. par. św. Piotra	król.	prep.	•	•	•	•
Skotniki	szl.	par.	200	•	192	•
Sulisławice	szl.	par.	700	6	—	—
Razem	13	9	11 200	42	272	—

Źródło: AKMK, AV 7 passim.

Tabela nr 9  
Szpitale w dekanacie Połaniec w 1646 r.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób	
			w parafii	w szpitalu
Bogoria m.	kości.	par.	500	•
Goźlice	szl.	—	2500	—
Iwaniska m.	szl.	par.	2000	7
Kielczyna	szl.	—	1000	—
Klimontów m.	szl.	par.	•	12
Modliborzycze	kości.	par.	500	4
Mydłów	szl.	—	800	—
Olbierzowice	kości.	par.	700	5
Połaniec m.	kości.	prep.	1005	13
Strzegom	król.	—	300	—
Strzyżowice	szl.	—	720	—
Szczeglice	szl.	—	800	—
Ujazd	szl.	—	•	—
Wiązownica	król.	—	•	—
Włostów	szl.	par.	700	•
Razem	15	7	11 525	41

Źródło: AKMK, AV 7 passim.

Tabela nr 10  
Szpitale w dekanacie Opatów w osiemdziesiątych latach XVII w.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób w parafii	
			1682	1689
Bałtów	szl.	—	1000	1200
Bidziny	szl.	par.	600	900
Ćmielów m.	szl.	par.	2000	2000
Denków m.	szl.	—	800	1000
Gierczyce	szl.	—	200	60
Gliniany m.	szl.	par.	300	•
Grocholice	szl.	par.	600	762
Ostrowiec m.	szl.	par.	600	600
Ptkanów	szl.	—	762	1000
Ruszków	szl.	—	356	600
Wojciechowice	szl.	—	723	88
Razem	11	5	7941	8210

Źródła: AKMK, AV 12 passim, AV Cap 55 passim.

Tabela nr 11

Szpitale w dekanacie Zawichost w osiemdziesiątych latach XVII w.

Miejscowość	Patronat nad parafią	Rodzaj szpitala	Liczba osób w parafii	Dochód szpitala w złp	
				1682	1689
Czyżów	szl.	—	415	2900	—
Gliniany m.	szl.	—	•	600	—
Góry	kośc./szl.	—	1300	1267	—
Janików m.	szl.	—	200	400	—
Jankowice	szl.	par.	900	1000	—
Lasocin m.	szl.	—	500	•	—
Łukawa	kośc.	—	200	273	—
Ożarów m.	szl.	par.	400	420	20
Przybysławice	szl.	par.	400	400	14
Słupia	szl.	—	538	535	—
Sobótka	król.	—	623	•	—
Tartów m.	szl.	prep.	1000	957	230
Trójca (Zawichost przedm.)	kośc.	—	700	800	—
Zawichost m.	kośc.	par.	625	600	•
Razem	14	5	7801	10152	264

Źródła: AKMK, AV 12 passim, AV Cap 55 passim.

Uwaga:

- Liczba osób w parafii to liczba przystępujących w danym roku do komunii lub spowiedzi wielkanocnej lub też liczba osób objętych cura animarum.
- Dochód szpitala to roczny czynsz lub suma rocznych czynszów.

Tabela nr 12  
Wydatki prepozyta szpitalnego kościoła pw. Św. Ducha w Skrzynnie w latach 1650 — 1677

Rok	Reparacje budynków kościoła i szpitala			Bieżące utrzymanie kościoła i szpitala				Służba kościel.		Wino	Leczenie ubogich	Inne	Ogółem	
	Gonty i gwoździe	Inne materiały budowlane	Robocizna	Szaty liturgiczne	Chusty kościelne	Świece i wosk	Łój do lamp	Dzwonnik	Posłaniec po wino				gr	złp/gr
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1650	138	73	6	—	67	—	—	—	—	228	—	60	572	19/2
1651	10	333	•	—	44	80	—	—	—	269	—	39	775	25/25
1652	22	—	12	—	10	—	—	—	—	166	—	63	273	9/3
1653	268	10	30	—	10	4	30	—	—	198	—	—	550	18/10
1654	30	60	210	12	—	6	—	—	—	204	—	25	547	18/7
1655	168	27	—	—	6	6	30	—	—	452	252	—	941	31/11
1656	—	39	54	30	15	—	45	—	—	138	—	30	351	11/21
1657	—	50	—	—	26	12	—	—	—	338	—	—	426	14/6
1658	12	46	—	—	28	—	—	—	—	170	420	40	716	23/26
1659	120	40	—	67	62	—	—	—	—	199	—	30	518	17/8
1660	28	184	—	18	8	—	—	—	—	264	90	—	592	19/22
1661	32	—	30	—	24	—	—	—	—	123	—	—	209	7
1662	—	30	—	—	10	—	10	—	—	219	—	—	269	9

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1663	42	-	15	-	18	-	-	24	-	165	-	-	264	8/24
1664	90	68	243	-	15	-	-	36	-	186	-	50	688	22/28
1665	-	-	180	-	12	36	-	48	24	360	-	24	684	22/24
1666	-	-	19	120	-	24	-	48	-	303	-	78	592	19/22
1667	539	90	180	-	48	•	-	48	-	240	-	90	1235	41/5
1668	105	72	123	-	45	18	-	42	-	312	-	-	717	23/27
1667	600	44	270	-	50	-	-	-	18	351	-	-	1333	44/13
1670	-	-	27	20	[90]	264	-	•	-	[497]	-	[216]	[1114]	[37/4]
1671	-	42	-	-	54	228	72	12	-	445	-	66	919	30/19
1672	-	410	-	-	39	767	105	12	-	526	-	420	2279	76
1673	-	-	117	-	22	126	-	12	-	435	-	-	712	23/22
1674	138	48	61	-	54	132	75	24	33	479	-	-	1044	34/24
1675	-	-	131	-	28	127	-	12	45	500	-	-	843	28/3
1676	180	142	96	-	38	213	-	24	60	486	-	-	1239	41/9
1677	202	-	88	-	70	393	-	24	72	455	-	32	1336	44/16
gf	2724	1808	1892	267	893	2436	367	366	252	8708	762	1263	21738	
Razem	90/24	60/8	63/2	8/27	29/23	81/6	12/7	12/6	8/12	290/8	25/12	42/3	-	724/18